Nr. 47. Lwów — Wtorek dnia 26 lutego 1907. **Rok XLVII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ za prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 3, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalleck Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatną korespondencyą 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Niebywałe!

Stała się rzecz niebywała, stała się jedna z rzeczy najgorszych, jakie się stać mogły. Władze centralne, nie mające nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, przerażone wywodami „N. fr. Presse" na temat głodówki ruskich studentów, wmięszały się w sprawę toczącego się śledztwa. I pod wpływem wmięszania się tego, pod wrażeniem dzwonków telefonu z Wiednia, aby corychlej głodówkę ruską usunięto, powstał w gmachach sądowych na ul. Batorego chaos, jakiego dotychczas nie widziano i który bodajby nie miał w przyszłości jak najfatalniejszych następstw.

Cenimy wysoko zarówno prezydenta wyższego sądu kraj., jak i prezydenta sądu karnego, ale wypadki dni ostatnich robiły smutne wrażenie, że władze sądowe działają w zdenerwowaniu pod naciskiem idącem z Wiednia, bez konsekwencyi i bez siły woli. Najbardziej wybujała i najswywolniejsza fantazya autorów fars, operetek, satyr, karykatur nie wymyśliła jeszcze wiecu inkwizytów w kryminale za zezwoleniem odnośnej władzy. A jednak wiec taki odbył się we Lwowie. Stała się rzecz nieprawdopodobna, którą nawet w Ameryce, gdzie niczemu się nie dziwią, nazwanoby humbugem. Przed tym wiecem w kryminale staje się jak przed zjawiskiem zupełnie nowem. Nie chce się wierzyć w zaistnienie tego zjawiska, tak wywraca ono wszelkie pojęcia o prawie, o rządach, o państwie. Jest ono potwornem a jest także karykaturalnem.

Karykaturalnem było od samego początku to całe więzienie śledcze, w którem zamknięto uczestników słynnego napadu na uniwersytet lwowski z 23 stycznia. Humor ulicy, który za wsze bywa trafnym, nazwał je

więzieniem operetkowem.

Młodym hajdamakom, przyprowadzonym do więzienia z wielką policyjną paradą, która miała zatuszować pierwszą policyjną kompromitacyę, oddano zaraz w budynku więziennym szereg cel do wyłącznej ich dyspozycyi, zapomniawszy o przepisach, że współobwinionym porozumiewać się nie można. W lot zbiegły się panie i panny ukraińskie, przystroiły kaźnie „narodowych bohaterów" i naniosły im najmiększej pościeli. Zawiązały też zaraz komitet, który ciągle gotował, piekł i smażył śniadania, obiady i wieczerze dla „więźniów" i obsługiwał ich lepiej, aniżeli najtroskliwszy restaurator swoich gości w jadłodajni. Panowie zaś ruscy znosili im tytoń i wszelkiego rodzaju trunki. Sąd nie chciał być mniej uprzejmym, zostawiał ich cele otwarte, dozwalał im palić, pić, nosić wszystko przy sobie wspólnie się naradzać, obracać się wolno wewnątrz muru więziennego, jakkolwiek inni inkwizyci czynili uwagę, że gmach ten powinien znać jeden tylko regulamin.

Jakkolwiek pobicie profesora i niszczenie dzieł sztuki, nie może należeć do rzędu politycznych przewinień, ze względu, że więzienie było tylko więzieniem śledcz., nic nie mielibyśmy przeciw wygodom i rozrywkom uwięzionych studentów, pragnęlibyśmy tylko, aby używając ich, nie stroili się w aureolę męczeńską a także życzylibyśmy sobie, aby ci, którzy mają współczucie dla ich własnowolnego głodu, większem współczuciem objęli niewłasnowolne pokaleczenie p. Winiarza. Popatrzmy się jak ci „męczennicy" czas w więzieniu spędzali a zobaczymy, ile jest pozy w tej ich manii prześladowczej.

Uwięzionych odwiedzało codzień paręset osób, a jeżeli któremuś z odwiedzających wydały się urzędowe godziny przyjęć za krótkie, szedł z więźniem do celi, a potem wołał dozorcę, aby go odprowadził do bramy. Raz molodyce ukraińskie wyłamały parkan z sąsiedniej realności i złożyły gremialną wizytę bawiącym się na podwórzu więziennem studentom. Wolny od przyjęć gości i o ile któremuś z inkwizytów nie podobało się właśnie mówić z sędzią śledczym czas spędzali najprzyjemniej. Sportowe zabawy i ćwiczenia gimnastyczne pod gołem niebem w dzień, a gra, śpiewy, przy akompaniamencie odkorkowywanych butelek wieczorem, wypełniały pobyt tym więźniom, o których równocześnie dzienniki ruskie i weszła z nimi w sojusz „N. Fr. Presse" pisały, że j ę c z ą w k a z a m a t a c h, gorszych od rosyjskich.

Równocześnie trzech sędziów śledczych pracowało po kilkanaście godzin dziennie, aby śledztwo przeciw ruskim delikwentom jak najszybciej ukończyć, połowa dozorców więziennych była na usługi uwięzionych, cały aparat sądowy tylko około nich się obracał.

Sława operetkowego więzienia szła na świat a tymczasem „narodowi ukraińskiemu" trzeba było ofiar, któreby stwierdzały polskie prześladowanie Rusinów. Więc młodzi inkwizyci zgodzili się wstąpić na ołtarz ofiarny. W środę wieczorem urządzili sobie w więzieniu libacyę wspaniałą, a we czwartek rozpoczęli „głodówkę". Po przez naród ukraiński poszedł jęk i odbił się krzykiem oburzenia, aż hen w „N. Fr. Presse", co wywołało przerażenie i echem się ozwało na Herrengasse.

I stało się tak dziwnie, że sąd zaraz nazajutrz uchwalił wypuścić 15 z uwięzionych na wolną stopę. Wierzyliśmy, że był to tylko zbieg okoliczności. Ale dla inkwizytów ruskich wydało się to za szybkim końcem demonstracyi; powiedzieli więc, że zostaną w więzieniu. Sąd, który każdego, przed sobą postawionego a nieposłusznego, choćby był tylko świadkiem, odmawiającym zeznań lub przysięgi, — zarząd więzienny, który każdego, naruszającego regulamin więzienny, poskromić i ukarać umie, ruskich studentów, którzy wbrew postanowieniu sądu, chcieli dalej mieszkać w tem najmilszem dla nich więzieniu, nie chciał natychmiast z więzienia wydalić. Stało się jeszcze dziwniej, że nazajutrz po nowym artykule, jeszcze bardziej hałaśliwym „N. fr. Presse", wynikło z dalszego postępu śledztwa, że dalszych 40 uwięzionych wypuścić można za kaucyą na wolną stopę. Ale i ci oświadczyli, że z dobrodziejstwa tego nie skorzystają i w więzieniu pozostaną. I stała się rzecz jeszcze dziwniejsza, trzeciego dnia wypadło ze śledztwa, że wszystkich uwięzionych, z wyjątkiem pięciu, wypuścić można na wolną stopę i już bez żądania składania przez nich jakiejkolwiek kaucyi. Nigdy jeszcze żadne śledztwo nie kroczyło w takich siedmiomilowych butach!

Ale teraz operetka się kończy, a zaczyna się coś tak niemożliwego, tak nieprawdopobnego, że określenia na to niema i przypominają się słowa, których użyliśmy po niezapomnianym 28 listopada 1905: rząd, który na ten dzień oddał cugle państwa w ręce socyalistów i wywrotowców, nigdy już cugli tych ściągnąć nie będzie w stanie, gdyż ci jego sojusznicy uczepią się ich i przy każdej sposobności, coraz to nowem szarpnięciem, wykolejać będą nawę państwową na bezdroża i ku bagnom i przepaściom.

Ruscy inkwizyci, gdy im, z wyjątkiem owych pięciu, odczytano uchwałę, iż mogą wolno iść do domu, odpowiedzieli, że się nie ruszą, aż i tamtych pięciu uwolnionych zostanie. Zarząd więzienny, zamiast ich z więzienia usunąć, wywabił podstępem kilku z gmachu, uwłaczając przez to swej powadze, i rozmijając się z obowiązkiem mówienia prawdy, którego przestrzegać powinny przedewszystkiem władze, a potem dając dowód własnej, niezrozumiałej słabości, rozpoczął z nimi rokowania jak równy z równym, jak potęga z potęgą. Rozzuchwaleni ruscy więźniowie zażądali zezwolenia na odbycie

wiecu w kryminale

i na odbycie takiego wiecu zezwolono inkwizytom! Zezwolenia tego nie możemy sobie inaczej tłumaczyć, jak chaosem, jaki zapanował skutkiem sugestyi z Wiednia, steroryzowanego znowu sytuacyą wytworzoną przez powszechne, równe itd. prawo głosowania. Zasugestyonowani nie mają już siły ściągnąć cugli państwowych i trzymilają się i schlebiają radykalnemu naporowi, który sami ryzpętali i któremu krok po kroku ustępują, a każdy taki krok to wstrząśnięcie całego państwa, to popychanie go w rewolucyjne przepaście. Zezwolenie na wiec w kryminale, to zamknięcie wszystkich ksiąg z prawami przed „wolą" burzycieli, to wypuszczenie z rąk steru rządzenia, to rzucenie państwa i społeczeństwa na nieznające granic fale burzy socyalnej. To,

co po tem nastąpiło,

zaraz było tego dowodem. Ruscy inkwizyci na tym pierwszym w kryminale odbytym wiecu, który trwał pełne dwie godziny uchwalili, że więzienia nie opuszczą, póki owych pięciu wypuszczonych na wolność nie zostanie. Tę swoją uchwałę zakomunikowali prezydentowi sądu, potem zupełnie swobodnie powrócili do swoich cel i w nich się zabarykadowali! To już nie jest operetka. Sąd, rzecz niepojęta, nie umiał sobie dać z nimi rady. Ale tę nieporadność sądu lwowskiego można wyjaśnić.

Oto między ministerstwem sprawiedliwości w Wiedniu a apelacyą lwowską trwała przez cały dzień sobotni żywą rozmowa telefoniczna. Procedura o postępowaniu karnem uprawnia ministerstwo do żądania przedłożenia aktów, ale telefonicznych rozkazów ze strony ministerstwa procedura karna wogóle nie zna, a zwłaszcza wystosowanych do prezydyum sądu i izby radnej i to w czasie śledztwa. Gdyby taki wypadek zaszedł w innej prowincyi, rząd uważałby za swoje zadanie za pomocą półurzędowych organów rzecz rozjaśnić a nie za ich pomocą wprowadzać zamęt. Jest rzeczą szczególną, że ci, którzy się zastrzegają przeciw ingerencyi namiestnika, który nigdy na sądy jej nie wykonywał ani wykonywać nie zamierzał, odwołują się do ministeryalnej „Gabinetsjustiz" i żądają od niej nacisku na niezawisłość sądownictwa, a władza centralna zapomina o ustawach i uchyla korne czoło przed wszechwładaą wolą sprzymierzonej z ruskimi trybunami „N. Fr. Presse".

Skutki tego wpływu i wczoraj były dobitne. Na posiedzeniu senatu apelacyjnego, pod przewodnictwem prezydenta dr. Tchorznickiego zapadła uchwała, zgodna z żądaniem uwięzionych, uwalniająca i owych pięciu poprzednio zatrzymanych w więzieniu śledczem za złożeniem kaucyi, a to za P. Krata w kwocie 15.000 kor. Rachińskiego w kwocie 8.000 k., Kusznira i Nazaruka po 3000 kor. a Hałuszczyńskiego 1.000 koron

Uchwałę tę zakomunikował uwięzionym wczoraj w południe, po posiedzeniu, sędzia śledczy p. Franke. Oświadczenie sędziego p. Frankego nie wystarczyło inkwizytom. Zażądali oni dowodu, iż życzenia ich zostały zaspokojone. I dopiero kiedy to się stało, zdecydowali się opuścić mury więzienia. Idąc tak dalej, dojdzie się do tego, że podsądni będą niebawem żądali prawa wyboru sędziów a uczniowie prawa wyboru profesorów.

Czy uwięzienie tak znacznej liczby studentów ruskich było potrzebnem o tem teraz rozstrzygać nie można, to wykaże rozprawa ogólna. Jeżeli władze bez koniecznej potrzeby więziły studentów i jeżeli rozprawa ogólna to wykaże, my sami pierwsi nie będziemy się wahali jak najbezstronniej to wytknąć, nie żądamy bowiem, aby sądy działały na korzyść tej lub owej, czy to polskiej czy ruskiej narodowości, żądamy od nich tylko wykonania prawa, które ponad wszelkie inne względy wysoko unosić się powinno. Przemawiając za niezawisłością sądownictwa, czy to od polskich czy ruskich stronnictw, stanowczo żądać musimy równej niezawisłości jego wobec władz ministeryalnych i w obec dającej im imperatywne natchnienia „N. Fr. Presse". Do „Gabinetsjustiz" nie dopuścimy.

Tryumfalny pochód.

Dla uświetnienia uwolnienia studentów ruskich z więzienia — wybrano nie tylko n i e d z i e l ę, ale i p o ł u d n i e niedzielę. Jeszcze zanim było pewnem, czy sąd postanowi ich uwolnienie — bo od godziny 9 rano, poczęły się gromadzić naprzód małe grupki młodzieży obojga płci, a potem coraz liczniejsze zastępy. W południe cała ulica Batorego była wypełnioną tłumem, a policya piesza i konna, pod kierunkiem kom. Tauera, z trudem tylko mogła utrzymać jaki taki porządek i nie dopuścić do zupełnego zatamowania komunikacyi. To, co się wczoraj w czasie od godziny 12 do 2 30 działo w ul. Batorego, było tak niesłychanem, świadczyło o takiej pewności siebie awanturniczego motłochu, iż patrząc na to, musiało się zwątpić, czy wogóle jaka władza w państwie istnieje. Dzikie krzyki i świsty, obrzucanie obelgami policyi, nieustanne prowokowanie przechodniów — oto słaby obraz scen, jakich widownią była wczoraj ul. Batorego. Chwilami tylko dzikie okrzyki cichły, a to wówczas, gdy karetka pogotowia ratunkowego wywoziła z gmachu sądowego niektórych obwinionych, rzekomo osłabionych słynną głodówką. Wówczas urządzał tłum krzykliwą demonstracyę na cześć „bohaterów", witając ich okrzykami „sławno", „czest" itp. i obrzucając kwiatami. Bo i kwiatowej owacyi nie brakło wczoraj. Kwiatów dostarczyło mianowicie grono pań ruskich i kiedy miała się pojawić karetka pogotowia, rozdawano je między tłum, tworzący szpaler od bramy sądu do środka ulicy. Trzy razy powtarzały się tego rodzaju sceny.

Tymczasem zapadła uchwała apelacyi, a na wiadomość o niej grono posłów ruskich poczęło czynić zabiegi o wydobycie potrzebnej na kaucye kwoty 30,000 kor. Była godzina 2 popołudniu, kiedy posłowie Romańczuk, Mogilnicki i ks. Bohaczewski oraz adwokat dr. Szuchiewicz przybyli do gmachu sądowego i złożyli wymienioną kwotę do rąk prezydenta sądu karnego p. Przyłuskiego. Kaucye w podobnych wypadkach powinna przyjąć izba radna, tu jednak znowu uczyniono Rusinom ustępstwo i ponieważ członków izby radnej nie było w sądzie, przyjął kaucyę sam prezydent Przyłuski.

Wnet potem nastąpiło wypuszczenie na wolność wszystkich obwinionych. Zgromadzony pod gmachem tłum utworzył szpaler, a kiedy otwarły się drzwi sądu i pojawili się „bohaterowie", obrzucono ich kwiatami i ogłuszającymi powitano okrzykami. Znalazł się i wielki wieniec laurowy z szarfami o barwach narodowych ruskich, ofiarowany przez „towarzyszki", i za tym wieńcem ruszyli uwolnieni studenci grupkami po dwu lub trzech. A za nimi runął tłum tysięczny, ziejąc nienawiścią i z pieśnią nienawiści na ustach. „Ne pora, ne pora" donośnem echem rozległo się w ulicach śródmieścia polskiego Lwowa, wywołując w umysłach ludności polskiej nie bojaźń, ale uczucie wstydu i żalu, z powodu smutnych rezultatów, do jakich doprowadziła słabość rządu centralnego a obok niej przymierze „N. fr. Presse" z pajdokracyą ruską. I rzecz dziwna. Policya, która umiała zawsze przeszkodzić manifestacyom polskiej młodzieży, wczoraj nie próbowała nawet wstrzymać pochodu demonstracyjnego, bo szli w nim „benjaminki" ministra sprawiedliwości.

Szli butnie i śmiało ul. Batorego, placem Maryackim, ul. Karola Ludwika i Sykstuską pod gmach ruskiej „Hostynnyci". Tam pochód się zatrzymał. Wówczas z balkonu wygłosił redaktor „Swobody" Longin Cegielski niesłychanie prowokujące przemówienie. „Dzień dzisiejszy — wołał — to dzień zwycięstwa i tryumfu prawdy nad niesprawiedliwością i krzywdą. Studenci ruscy opuścili kazamaty polskiego więzienia jako bohaterowie, a „przeciwnicy nasi leżą pod naszemi nogami upokorzeni i zdeptani". Całe społeczeństwo ruskie we Lwowie dało dowód, iż solidaryzuje się z akcyą „bohaterów". W tym tonie brzmiało całe to przemówienie, a towarzyszyły mu zrywające się co chwila okrzyki: „hańba" i „sławno". W końcu wezwał p. Cegielski zebrany tłum, aby przecież dał dowód, iż ruski naród „je kulturnyj narod — a nie Zulusy ani Kafry" i by rozszedł się spokojnie do domu.

Podczas tego przemówienia wprowadzono „bohaterów" do kawiarni; nakoniec nadjechał w dorożce ostatni, największy „bohater", redaktor Kusznir, witany z jeszcze większymi honorami. Na żądanie pojawił się on, oraz kilku innych na balkonie i wygłosił stamtąd mowę.

Powoli rozchodziły się tłumy z pod gmachu „hostynnyci" i około 4 ulica Sykstuska się uspokoiła. Tymczasem w kawiarni goszczono „bohaterów", racząc ich herbatą i koniakiem i mlekiem. Obecni tam byli posłowie ruscy, wielu księży z rodzinami, mnóstwo młodzieży. Nastrój wśród zebranych panował bardzo gorący, toastowano i wiwatowano donośnie na cześć „bohaterów", a „na pohybel" Lachom

Dopiero około 5 popołudniu zabrano uwolnionych studentów z kawiarni i odprowadzono do domów.

W Austryi zwycięża ten tylko, kto ima się pałki,

powiedział wczoraj jeden z mowców ruskich na tryumfalnem zgromadzeniu ukraińców po wypuszczeniu na wolną stopę uczestników napadu na uniwersytet dnia 23 stycznia. Zaiste, najlepiej on scharakteryzował obecne stosunki w Austryi.

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Rohatyn. Odbyło się tu d. 21 bm. nader liczne i ożywione zebranie wyborcze, na którem wybrano komitet obywatelski, a ten powołał do życia komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp.: Franciszek S... lecki jako przewodniczący, Emanuel Dültz jako zastępca przewodniczącego i Jan Pisarski jako sekretarz. Kandydatów na posłów nie brak; miarodajne sfery powinne jednak dobrze rozważyć, nim kandydaturę jaką poprą, bo przy dzisiejszej nowej czteroprzymiotnikowej ustawie wyborczej zamało jeszcze, jeśli się kandydaturę zgłosi; należy także być wyborcom znanym i mieć u nich sympatyę, inaczej bowiem głosy się rozstrzelą.

Kraków. (Komunikat B. K.) Zjazd mężów zaufania polskiego stronnictwa demokratycznego odbył się wczoraj w biurach „Nowej Reformy". Przybyli członkowie stronnictwa ze Lwowa, Tarnowa, Jasła, Sambora, Wadowic, Nowego Targu, Żywca, Bochni, Zakopanego, Suchej, Starego Sącza, Wiednia, razem 63. Obradom przewodniczył b. poseł Petelenz. Pierwszym punktem obrad był zarys zrewidowanego programu polskiego stronnictwa demokratycznego przedstawiony przez redaktora Srokowskiego. Nad referatem rozwinęła się dyskusya, której wynikiem było przyjęcie przedłożonego zarysu programu.

Drugim punktem był referat o organizacyi stronnictwa polskiego demokratycznego. Referat wygłosił dr. Wasung. Uchwalono, że na czele organizacyi demokratycznej polskiej stać będzie rada naczelna, do której następnie zostali wybrani: dr. T. Dwernicki i dyr. M. Lityński ze Lwowa, E. Bandrowski, A. Doboszyński, dr. Frühling, dr. Gertler, dr. A. Gross, St. Nowak, redaktor Konopiński, dyr. Petelenz, K. Srokowski, dr. Wł. Wasung, prof. Gincel z Krakowa, prof. Ciołkosz i dr. Ofner z Tarnowa, dyr. Gołąb z Wadowic, dr. Czernik z Bochni, dr. N. Oberlender z Jasła, adwokat dr. Potocki z Sambora, Karol Rolle z Podgórza.

Dr. Doboszyński podał do wiadomości fakt utworzenia polskiego związku wyborczego między stronnictwem demokratycznem a ludowem. Po zamknięciu zjazdu ukonstytuowała się rada naczelna, wybierając przewodniczącym p. E. Bandrowskiego, zastępcami Petelenza i Konopińskiego, delegatem rady naczelnej do prezydyum dr. Grossa, sekretarzem dr. Gertlera, skarbnikiem inżyniera Dembickiego.

Ruski ruch przedwyborczy.

Na d. 1 marca zwołują „ukraińcy" do L w o w a zjazd delegatów z S o k a l a i B r o d ó w. Delegaci brodzcy zaproponują zatwierdzenie kandydatur poselskich: dr. Petruszewicza („ukraińca") i dr. Markowa (moskalofila). „Halicz" wątpi, czy zjazd okręgowy zatwierdzi kan

---

22

Róża Rawicz Dembińska.

Małżeństwo.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Taka moja dola — rzekł Kazimierz — że nawet pani, którą uwielbiam, sprawiam przykrość.

Na szczęście wejście Mieczysława przerwało zwierzenia.

— Czy chcesz Alicyo przejechać się? — Kazałbym zaprządz i pojechalibyśmy we troje na jeden z oddalonych folwarków, gdzie dawno nie byłem. Prawda, Alicyo moja, jak nam dobrze, gdy żaden gwar ze świata nie przerywa nam tej złotej nici miłości, jaka nas łączy.

Tu Mieczysław przyciskając żonę do piersi, okrywał twarzyczkę jej pocałunkami.

— Patrz, Kazimierz się ulotnił. — Nie lubi patrzeć, jak się małżeństwo całuje. Czemuż się nie żeni? Ma wszystko ku temu, majątek dostateczny, choć nie duży, dworek milutki, czyli klateczkę dla ptaszka, a przy tem szalone szczęście do kobiet. Czegoż więcej potrzeba? Czemu on nie bierze Andzi?

— Nie kocha się w niej; prosta przyczyna — odparła Alicya. — Cóż znaczy małżeństwo bez miłości, masz najlepszy przykład na Elizie.

— Jej nie można stawiać za przykład — odezwał się Mieczysław. — Ona jest po prostu narwana, ale co prawda, bardzo ładna.

— No, no, nie unoś się tak bardzo, bo gotowam być zazdrosną — żartowała Eliza.

— Takiej na świecie niema, o którą żona moja mogłaby być zazdrosną.

Zajeżdżający powóz przerwał rozmowę zakochanej pary. Równocześnie ukazał się Kazimierz.

*

Tak mijały tygodnie, miesiące. Rok upłynął od odwiedzin rodziców Alicyi, w ciągu którego odbyła się rewizyta młodej pary i Kazimierza z wykończoną fotografią wiejskiego wesela. Podole też najlepsze wrażenie zrobiło na odwiedzających te strony. Powrócili z najmilszemi wspomnieniami.

Cisza jakaś złowróżbna jakby zapanowała nad całą tą garstką ludzi, opisanych w tej opowieści. W świecie atmosferycznym tak bywa przed burzą.

Mogą i lata całe przeminąć w spokoju, starzy tylko przewidują zło, zmiany w ustroju życiowym i niepokój nimi miota; młodym przysługa moc wierzenia w nieskończoność powodzenia i to jest właściwie, co zwie się szczęściem.

Czemże Alicya miałaby zatruwać sobie te lata poślubne? Czyż Mieczysław nie był wzorem mężów, czy choćby raz jeden od tej chwili, gdy w pierwszym miesiącu małżeństwa była świadkiem niemiłej sceny z ekonomem, usłyszała choćby głos podniesiony Mieczysława? Miłość uczyniła go człowiekiem wyższego umysłu i ani mowy nie było o tej nieszczęsnej skłonności z lat młodych.

Przeto życie Alicyi przynosiło jej, jak dotąd, same róże bez ciernia. Któż mógłby przypuścić, że niewdzięczna przyszłość może jej kiedyś przynieść same ciernie bez róż. A jednak to się zdarza niestety...

Mało zastanawiano się nad przyszłością. Nawet Kazimierz, podlegający tym wpływom duchowym, właściwym ludziom dotkniętym jakiemś cierpieniem fizycznem, był prawie wesoły. Balsamem było dla jego serca, gdy przekonał się, że o nim nie zapomniano i wyczytał w jednym z dzienników notatkę, w której wspominano o jego obrazie, podnoszono jego talent artystyczny i ubolewano nad okaleczeniem jego mistrzowskiej ręki.

Właśnie oboje z Alicyą długo o tem mówili wśród drogi, jadąc do pewnej chorej kobiety, w oddalonej wiosce mieszkającej. Kazimierz zawsze towarzyszył Alicyi w podobnych wycieczkach, gdyż dowodził, że gdyby Alicya sama praktykowała przy chorych, siedziałaby bez końca w zadusznej chacie i naraziła się na zarażenie.

Tak było i dnia tego. Mieczysław pojechał w pole, a Alicya wyruszyła z Kazimierzem, sama powożąc. Nie spieszono się, wyjechali bowiem zaraz po śniadaniu, było więc czasu wolnego sporo. Korzystano tedy z cudownego letniego dnia.

Po kilku godzinach pierwszy powrócił Mieczysław. Obmył się z kurzu i właśnie gdy przed lustrem wiszącem między oknami przeczesywał swą gęstą czuprynę, spostrzegł zbliżający się wózeczek Alicyi. Przez otwarte okno przypatrywał się z zajęciem, jak Kazimierz zeskoczył pierwszy i pomagał zejść z wysokiego kozła Alicyi, która oparła się na ramieniu Kazimierza. Wyraz twarzy młodego człowieka był dziwnie zajmujący; uśmiechał się i promień jakiś błogi przebiegał po rysach.

Mieczysław zastanowił się nad urokiem tej chwili i pomyślał: To dziwna analogia jakaś życiowa łączy nas obydwóch. Straciliśmy rodziców; pierwsza młodość zmarnowana, a teraz kochamy się w jednej i tej samej kobiecie i pomrzemy chyba także równocześnie...

XIII. Dystrakt.

W mieście N. o siódmej godzinie wieczorem duży ruch zapanował koło teatru. Ogromne afisze zapowiadały benefis ulubienicy miasta panny Józefy X, znanej powszechnie pod imieniem Fifki. W rolach naiwnych rzeczywiście nie było lepszej. Pięknością też wielką nie grzeszyła, ale była świeża, młoda i miała szczęście do ludzi.

Tego wieczora zapełniony był teatr, chociaż grano sztukę, którą już wszyscy znają na pamięć „Dom otwarty" Bałuckiego.

Pierwszy akt się zaczął. Panna Fifka wśród ogólnego zadowolenia stała na stole i rozświecała pająk wiszący od sufitu. W loży parterowej tuż obok sceny siedziało dwu panów. Starszy, mogący mieć czterdzieści parę lat, z krótko przystrzyżonymi włosami a sumiastymi wąsami, w górę podkręconymi, siedząc plecami odwrócony do sceny, mówił do trzydziestoletniego obok siedzącego mężczyzny:

— Wyobraź sobie, co mi zrobiła ta waryatka, zapraszając mnie na swój benefis. Napisała mi taki głupi list, że jakby był wypadkowo wpadł w rękę mojej żony, byłaby najstraszniejsza awantura. Szczęściem, że zazwyczaj mój sekretarz odbiera torbę pocztową, oddziela listy dla mojej żony i jej odsyła, pocztę przeznaczoną dla mnie odkłada napowrót do torby i ją zamyka. Tak się też stało i z tym listem, w którym mnie traktuje per „drogi mój Stąsieczku".

— Przecież takiej nie daje się swego adresu — mówił młody żonkoś.

— Ma się rozumieć — ale rozpytała się w hotelu, w którym zawsze staję, przyjechawszy do miasta.

(C. d. n.)

pydaturę ostatniej, która jest niepożądaną menerom narodowieckim. Być może, iż delegaci zgodzą się na inną kandydaturę starouską, przez „ukraińców" wskazaną i im bardziej sympatyczną. Ponieważ większość starorusinów w okręgu brodzkim obstaje przy kandydaturze dr. Markowa, przeto „Halicz." utrzymuje, że na zjeździe lwowskim przyjdzie prawdopodobnie do zerwania konsolidacyi obu partyj w tym okręgu.

Na zborach „ukraińskich" w Dolinie, a następnie w Kałuszu zgłosili swe kandydatury na posłów do rady państwa: prof. J. Romańczuk i ks. T. Sobaczewski. W okręgu Kałusz-Dolina-Nadwórna itd. kandyduje ze strony starorusinów sędzia, W. Dorożyński, a „sziczowynki"-radykały forsują kandydaturę swego „atamana", dr. Trylowskiego. W Złoczowie odbędzie się 25 bm. zjazd delegatów dekanalnych, celem powzięcia uchwały w sprawie kandydatur z tego okręgu.

W Bełzie wystąpił samoistnie ze swą kandydaturą sędzia tamtejszy, Hwodowicz. Wobec tego „Halicz." donosi, że „ruska rada" zatwierdziła na tamtejszy okręg kandydatury dr. Korchia z Sokala i notaryusza H. Sawczyńskiego, z Bełza. W okręgu tarnopolskim kandydatami partyi narodowieckiej są adw. Hołubowicz, na posła, a dr. Danilowicz na zastępcę. „Halicz." pisze, że ta kombinacya jest manewrem wyborczym „ukraińców". Młody adwokat, Hołubowicz pragnie się najpierw wyrobić w swym zawodzie, a mandatu chętnie się zrzeknie na rzecz dr. Danilowicza. I o to ukraińcom głównie chodzi. Podstawili oni pierwszego dlatego, ponieważ wiedzieli, że Danilowicz, jako skrajnie czerwony radykał ma wśród powołanych przez Rusinów wiele przeciwników i ci mogliby nie dopuścić do jego wyboru. „Jeśli nadzieje „ukraińców" się ziszczą — pisze „Halicz." — i reprezentantem okręgu tarnopolskiego zostanie przewódca radykałów, Danilowicz, to można będzie tylko pogratulować „ukraińskim popikom" nowego „dobytku" w osobie adw. Danilowicza, skrajnego radykała". Na zebraniu poufnem starorusinów w Bohorodczanach uchwalono rozwinąć żywą agitacyę na rzecz kandydatur dr. L. Aleksiewicza na posła, a ks. M. Winnickiego na zastępcę.

Hasła ruskie.

„Swoboda" w artykule: „Jakich posłów trzeba ruskim chłopom?" — pisze, że nie tylko chłopi „ukraińscy", ale „nawet i ci, którzy czytają „Russkoje słowo" powinni (?) głosować tylko na takich posłów, którzy szczerze oświadczają się za wykupnem gruntów pańskich na rzecz chłopów. Trzeba ruskim chłopom wybierać tylko takich posłów — pisze oficyalny organ narodowiecki — którzy dotąd dali się poznać narodowi jako zawzięci przeciwnicy całego, istniejącego w naszym kraju ładu (taki sam, anarchiści; przyp. „G. N.") i którzy użyliby w parlamencie jak najostrzejszych sposobów borby, nie oglądając się na nic i na nikogo, czy ich ostra polityka podoba się „panam Lacham, czy ni". Nam trzeba takich posłów, jakich i ministry i Lachy bali by sia, jacy umieliby niestylko „harno howoryty", ale i zrobić „burlywu obstrukcyju" — zatamować prace parlamentu. „Hodi nam pańkaty sia" z Lachami i z Austryą, jak to mówią, w rękawiczkach delikatnie. Taką drogą niczego nie zdobędziemy, bo na pochyłe drzewo kozy skaczą.

„Teraz trzeba ostrej borby, aby cały świat wiedział, że my tu w Galicyi żyjemy, jak w piekle. (A jak żyją Rusini pod knutem carskim, w prawdziwej Ukrainie, gdzie od szeregu miesięcy zbierają obfite pokosy sądy wojenne? Tam zapewne jest raj „ukraiński"; przyp. „G. N.") Uważajcie dobrze — kończy „Swoboda" — kogo obierzcie kandydatem na posła — i nie stawiajcie ani moskalofilów, ani jezuick w duchem zaśmierdziałych (sic!) klerykałów, ani w ogóle ludzi zawisłych lub bajażliwych. Stawiajcie wszędzie tylko „zauziatych" ukraińskich demokratów".

Głosy z kraju.

W pewnej łączności z pomieszczonym onegdaj w „Gaz. Nar." pod rubryką głosów z kraju wywodem w sprawie szkolnictwa, jest także list następujący:

Konferencye okręgowe nauczycielskie.

Konferencye okręgowe nauczycielskie ustanowione ustawą państwową z r. 1860, a weszłe w życie w r. 1872 były w swoim czasie bardzo ważną dźwignią w rozwoju szkół i środkiem podniesienia poziomu wykształcenia zawodowego nauczycieli. Personal nauczycielski w tym czasie, zwłaszcza szkół wiejskich, rekrutowany z ludzi najróżnorodniejszego, a w regule niedostatecznego wykształcenia, różnej przeszłości i niezdecydowanej przyszłości, nabawiłby nas dziś kłopotu, gdybyśmy chcieli wyrażać wspólną miarę co do traktowania, ocenienia i sklasyfikowania tej mieszaniny. Wielu z nauczycieli tej doby sami nie mogli dokładnie oznaczyć swego właściwego zawodu. Wczoraj żołnierz, strażnik finansowy, żandarm, pisarz gminny i organista, jutro zaś znowu urzędnik, kancelista itp. Wogóle biorąc, nie mogło to być w tych warunkach przejęcia się zawodem, nie mogło być zrozumienia ogólnych celów nauki i wychowania, ani środków ku temu wiodących, a sama metoda uczenia nie mogła być inaczej częściej nauczycieli znana, bo nawet praktycznie, okolicznościowo, nie było możności jej poznać; nadzorował bowiem nauczyciela jedynie miejscowy ksiądz i od czasu do czasu inspektor, który nie zawsze musiał mieć trafne, względnie praktyczne o sposobie nauczania pojęcia. Zaprowadzone wtedy konferencye nauczycielskie spoiły nauczycieli w stan nauczycielski, rozpowszechniły w nich zrozumienie planu naukowego i zapoznały z metodą uczenia i z zasadami wychowania. Nauczycielstwo owoczesne, świadome było pożytków konferencyi i chętny i gorliwy brało w nich udział, a dzień konferencyi prawdziwie uważało za uroczystość szkolną.

Dziś stosunki się zmieniły. Stan nauczycielski jest dziś skonsolidowany. Każdy nauczyciel czy nauczycielka posiada wymaganą kwalifikacyę, lub też co najmniej obeznany jest z grubsza z zasadami wychowania i uczenia (bo nawet praktykanci w nauczycieli pomocnicze z 5 klasą szkoły wydziałowej uczyły się pedagogiki). Słusznie, czy niesłusznie nauczyciel nie spodziewa się też nauczenia na konferencyi czegoś nowego. Nie budzą więc one dziś takiego zainteresowania, jak powinny, a współdziałanie w nich słabnie.

Jeśli temat konferencyjny prawi o kwestyach pedagogicznych lub dydaktycznych, to nie porusza czegoś nowego, mało więc jedynie wywołuje dyskusyę. Lekcye praktyczne przeprowadzane na konferencyach powodują już dziś niejsze rozprawy, ale za to wzgląd mało warte, a trzecia grupa dyskusyj konferencyjnych powoduje zazwyczaj i kto wie czy nie jest to najrozsądniej usuwanie się współuczestników od obrad. Tą trzecią kategoryą tematów, które od lat kilkunastu prawie wyłącznie program konferencyj wypełniają, jest rozkładanie materyału naukowego zawartego w podręcznikach szkolnych dla poszczególnych klas i dla szkół różnej kategoryi (znajdujących się w okręgu) na miesiące i tygodnie roku szkolnego; klasyfikowanie ustępów czytanki na pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne i przeznaczanie, który, kiedy i w jakich warunkach ma być czytany.

Przyjmując, że praca ta jest bezwarunkowo potrzebna, z całą stanowczością orzec musi, że na konferencyę nauczycielską jest niestosowna i za trudna. Jeżeli referent na podstawie kilkuletniego doświadczenia, pracując z rozwagą kilka tygodni lub nawet tylko kilka dni, rozłożył sobie jakoś ustępy pewnego podręcznika, to trudno, żeby słuchacz, chociaż sam tę pracę podejmował, zoryentował się szybko co do stosowności lub niestosowności rozkładu i racyonalne podał powody i sposób zmiany. Na konferencyę przeznaczonych jest kilka godzin, szkół jest kilka kategoryj w okręgu, przedmiotów w każdej klasie kilka — jak można sprawę omawianą ze współudziałem wszystkich w tych warunkach pożytecznie załatwić? Dziwić się należy, że dotąd nie zoryentowano się, że zadanie takie, to kolosalna niedorzeczność. Jest to tak, jakby kto wiecowi urzędników kolejowych chciał poruczyć ułożenie planu jazdy!

Zdeklarowanym przeciwnikiem konferencyj nie jestem; ale zdaje mi się, że to częste radzenie przez dojrzałe i niedojrzałe głowy, wywołuje pewien przesyt i jeszcze takie następstwa, że głębiej obmyślane plany naukowe, instrukcye, rozporządzenia, a nawet podręczniki tracą swoją powagę i niedostatecznie bywają respektowane. Czy niepraktyczniej byłoby dla opracowania — przypuszczam — szczegółowego planu nauki rozpisać konkurs w okręgu. Mogłoby dwóch lub trzech nauczycieli godziwie zapracować kilkadziesiąt koron nagrody z pożytkiem dla szkół. Czy nie byłoby pożyteczniej zwoływać co roku tylko jedną czwartą część ogółu nauczycieli w okręgu, a w szczególności młodszych i niedoświadczeńszych, którychby inspektor szkolny, znając jakość ich niedomagań, miał obowiązek praktycznie pouczyć jak mają sobie radę dawać z zarządem szkoły, z udzielaniem nauki, z utrzymaniem karności itp. — przyczemby indywidualność nauczyciela uwzględniona być mogła? Koszta tego rodzaju konferencyj zmniejszyłyby się do trzeciej części dotychczasowych, a pożytek z nich, jeżeli nie większy, to taki sam, jak z dotychczasowych pozostałby. Gdy obecnie na konieczne podwyższenie płac nauczycieli kraj milionów potrzebuje, zastanowićby się należało, czy zaoszczędzonych w ten sposób bez szkody dla szkolnictwa kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie funduszowi szkolnemu na inny cel by się nie przydało.

T. P.

Regulamin służbowy.

Zebranie pracodawców Oddziału gal. Towarz. gospodarskiego pokuckiego w Kołomyi zastanawiając się nad projektem regulaminu służbowego, proponowanym przez Wydział kraj. uchwaliło zaznaczyć braki i okoliczności, wśród jakich pominiony projekt opracowany został, a mianowicie: Nie przewiduje on, iż obecne siły administracyjne w kraju są zupełnie niedostateczne, do jego wykonania, gdy przejdzie on w formę ustawy, dalej nie będąc opartym, na opinii organizacyj rolniczych, nie uwzględnia w należytej mierze potrzeb ludności wiejskiej, gdzie warunki służbowe są zupełnie odmienne, a wykonanie ustawy o wiele bardziej utrudnionem niż w miastach; a wreszcie, że w opracowaniu projektu nie posiłkowano się dostatecznie regulaminami służbowymi państw o wyższej kulturze np. Prus.

Szczegółowy referat w tej kwestyi przedstawi oddział na ręce komitetu gal. Towarz. gospodarskiego we Lwowie, przyczem zaznaczy, że przedewszystkiem korzystnemby było do sanacyi stosunków służbowych wiejskich wprowadzenie dla tejże służby obowiązującej emerytury.

Korespondencye.

Bolonia 19 lutego.

(Poeta Carducci. — Jego miejsce w parnasie włoskim. — Carducci wobec wiary. — Życiorys. — Pomnik w Rzymie; grób we Florencyi. — Opis pogrzebu. — Masoni. — Na „polu świętem".).

Wczoraj odbył się tu na koszt państwa, z niebywałą pompą pogrzeb największego ze współczesnych poetów włoskich, Jozuego Carducci. Czcił go naród, bo poeta przez całe swe życie służył ideałom narodowym, bo pałał gorącą miłością ojczyzny i wsławił swe imię jako wielki myśliciel i pisarz genialny. Wielkiemi były zasługi Carducci'ego, ale wielkiemi też i jego błędy, dlatego też nie można go zaliczać do rzędu takich nieskazitelnych tytanów, jakich wydała Italia, poczynając od Dantego, aż do Manzoniego. W pierwszym okresie swej twórczości szerzył Carducci idee wrogie Kościołowi i wierze chrześcijańskiej w ogólności. W drugiem stadyum swego życia poetyckiego, politycznego i moralnego nastąpiła w nim ewolucya, zmiana niewątpliwie na lepsze.

Giosue Carducci, choć do śmierci należał do sekty masońskiej, zmarł bez pociechy religijnej, a na pogrzebie jego nie było widać godła Zbawienia, przez kilka ostatnich dziesiątek lat nie występywał przeciwko Bogu, przeciw religii. Gdy za pobytu w Rzymie ujrzał obraz Giulia Monteverde „Zbawiciel na krzyżu", napisał piękny czterowiersz:

Le braccia di pieta che al mondo apristi,
Sacro Signor, da l'albero fatale,
Piegale a noi che che peccatori e tristi
Teco aspiriamo al secolo immortale.

(Ramiona litościwe, które rozpiąłeś ku światu — o święty Panie, z wysokości drzewa fatalnego skłoń ku nam, którzy grzeszni i nieszczęśliwi wraz z Tobą wzdychamy do wieczności nieśmiertelnej.)

Carducci darował pewnej panience książeczkę do modlenia „Anima con Dio" (Dusza z Bogiem) na pamiątkę pierwszej Komunii. Książeczkę tę napisał kard. Capecelatro. Carducci, wręczając ją dziecku, rzekł: „Zachowaj ją, będziesz się modliła w dobrym języku włoskim". Na pierwszej kartce wypisał poeta te słowa:

A Te innanzi il giovin'core
Apra candido il suo fiore
Nella prima luce,
O Regina del Dolore,
O Sovrana de l'Amore,
Santa Vergine Maria.

(Przed tobą serce młode niech otworzy swój biały kwiat w pierwszym blasku światła — o Królowo Boleści, o wszechwładna pani Miłości, najśw. Maryo Dziewico.)

Wiersze te, dotąd nieznane, wydrukował dziś dziennik „Corriere d'Italia". Carducci był z pochodzenia Toskańczykiem; urodził się w Valdicastello w r. 1836. Mając lat 22, wykładał retorykę w gimnazyum San Miniato. Przed laty 50 pojawił się pierwszy tomik jego poezyj. W r. 1860 powierzono mu katedrę literatury włoskiej na uniwersytecie bolońskim. Z utworów jego poetyckich najważniejsze są: „Levia gravia", „Odi barbare", „Rime nuove", „Rimi e ritmi" i „Canzone di Legnano".

Przez lat 34 był profesorem na wszechnicy tutejszej. Jego wykłady były dlań tryumfem; z jego szkoły surowej wyszło wielu dzielnych ludzi. Gdy się Carducci cofnął w roku 1904 w ustronie domowe, parlament przyznał mu (jak swego czasu Manzoniemu) pensyę roczną w kwocie 12.000 lir. W roku zeszłym otrzymał nagrodę Nobla. W r. 1876 posłował na Montecitorio; w r. 1890 król mianował go senatorem. Ostatnie lata spędził w samotności, w gronie rodzinnem. Zmarł niemal nagle na zapalenie płuc w ciągu influenzy.

Carducci'emu będzie wzniesiony pomnik w Rzymie; parlament przeznaczył na ten cel pierwszą dotacyę 100.000 lir. Nadto uchwalił parlament, że zwłoki poety mają być złożone w starosławnym kościele florenckim di Santa Croce, gdzie spoczywają najwięksi geniusze narodowi. Prawdopodobnie to się nie stanie, gdyż Carducci wyrażał niejednokrotnie życzenie, aby go pochowano w Certosie, na cmentarzu tutejszym, obok grobu matki. Także rada m. Bolonii i liczne sfery obywatelskie domagają się, aby poetę pochowano w mieście, w którem spędził większą część życia.

Pogrzeb, jak wspomniałem, wypadł imponująco. Wszystkie gmachy publiczne i wiele domów prywatnych wywiesiło czarne chorągwie; wczoraj wszystkie urzędy i zakłady naukowe w całych Włoszech, a nadto w Bolonii wszystkie sklepy były pozamykane. Kupcy powywieszali karty z napisami: „Zamknięto z powodu żałoby narodowej". Króla reprezentował brat jego stryjeczny, Wiktor hrabia Turynu. Przybyli na pogrzeb: ministrowie, senatorowie, deputowani, przedstawiciele wszystkich wszechnic i wielu miast włoskich. W orszaku pogrzebowym uczestniczyło 100.000 osób; 450 stowarzyszeń wystąpiło gremialnie ze sztandarami.

Przybyły deputacye ze sztandarami i z wieńcami: z Tryjestu, Trydentu, z Rovereto, Riva, Arco i z Dalmacyi. Na jednym z wieńców widniał napis: „Il commune (gmina) e il popolo di Trento — siam' (jesteśmy) itala famiglia, cui Roma e regno die". W obrzędzie pogrzebowym uczestniczyło też wojsko z muzykami; instrumenty były zaopatrzone w krepowe kokardki. Płonęły latarnie osłonięte kirem. Karawan wyprzedzały 4 rydwany z wieńcami. Rydwan żałobny ciągnęło 6 karych koni. Kordony trzymali: minister oświaty, gen. Ponza w zastępstwie min. wojny, rektor wszechnicy bolońskiej, deput. Fortis w zastępstwie prezydenta m. Rzymu, deput. Bertolini, jako przedstawiciel Tryjestu i H. Ferrari, wielki mistrz lóż masońskich włoskich. Loże czerwone, zielone i czarne wystąpiły gremialnie, ze swemi dziwacznemi odznakami.

Zwłoki spoczywają w trumnie z drzewa wiśniowego, z wewnątrz i zewnątrz obitego blachą cynkową i wybitą czerwonym aksamitem. Na cmentarzu i w ogóle nigdzie mów żałobnych nie wygłaszano. Do samej Certosy nie wiele osób przybyło. Zwłoki poety złożono na castrum doloris w kaplicy cmentarnej, gdyż przed umieszczeniem ich w grobowcu rodzinnym ma być dokonanem zabalsamowanie.

Alfred T.

Sejm.

(6 *posiedzenie*, *III sesyi*, *VIII peryodu*).

Lwów 25 lutego.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia poprzedziło jak zwyczajnie odczytanie petycyj, przyczem niektóre z nich popierali pp. ks. Pastor, Szajer, Szwed, Kramarczyk, Adam Jędrzejowicz, ks. Mazikiewicz, Krempa i ks. J. Czartoryski. Nadto p. Oleśnicki interpelował marszałka o sprawę weryfikacyi wyboru posła z okręgu żydaczowskiego, która to sprawa została w zeszłym roku odesłaną do wydziału kraj. celem uzupełnienia sprawozdania.

Z porządku dziennego

odesłano sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od opłaty dodatku krajowego do podatku domowo czynszowego i wszelkich podatków i dodatków gminnych tych budynków w Przemyślu, które zostaną przebudowane ze względów zdrowotnych lub komunikacyjnych i sprawozdanie wydziału kraj. o zaciągnięciu pożyczki krajowej na pokrycie kosztów regulacyi Pełtwi z dopływami, do komisyi budżetowej.

Wnioski poselskie.

P. Kramarczyk motywował następnie wniosek swój w sprawie paszportów dla trzody chlewnej, domagając się zniesienia rozporządzenia namiestnictwa co do paszportowania każdej sztuki prosiąt z jednego gniazda, a zaprowadzenia zbiorowych paszportów. Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei zabrał głos p. Skołyszewski celem umotywowania wniosku swego i ks. Pastora w sprawie podwyższenia płac i poborów nauczycielstwa ludowego. Wedle tego wniosku roczne płace stałych nauczycieli szkół lud. dzielą się na następujące klasy:

I, obejmująca dyrektorów szkół wydział. i kierowników szkół pospolitych pięcio- i sześcioklas. dla połowy posad 1900 kor., dla drugiej połowy 2.300 kor.

II, obejmująca nauczycieli szkół wydział. nauczycieli szkół pospolitych pięcio- i sześcio-kl. posiadających egzamin kwalifikacyjny do szkół wydział. i kierowników szkół pospolitych, dwu, trzech i cztero-kl. dla połowy posad 1.500 kor., dla drugiej połowy 1.900 kor.;

III. obejmująca wszystkich innych nauczycieli, dla połowy posad 1.300 k., dla drugiej połowy 1.500 k. Wynagrodzenia zaś nauczycieli tymczasowych wynoszą: a) dla nauczycieli, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół wydział., 1.000 k.; b) dla nauczycieli, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny do szkół pospolitych, 900 k.; c) dla nauczycieli, którzy złożyli egzamin dojrzałości, 800 k.; d) dla nauczycieli pomocniczych bez kwalifikacyi, 700 k. Dodatków pięcioletnich jest sześć, z których pierwszy i drugi wynoszą po 100 k., trzeci 150 k., czwarty i piąty po 200 k., a szósty 250 k. Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu nie miał jeszcze prawa do emerytury, otrzyma odprawę, równającą się jednej trzeciej części ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury, po nauczycielu zaś, który w chwili zgonu miał prawo do emerytury, otrzyma pensyę wdowią, wynoszącą jedną trzecią część ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury. Sierotom po nauczycielu należy się pensya sieroca, wynosząca dla każdego dziecka 180 k. rocznie.

Projekt pp. Skołyszewskiego i ks. Pastora zbliża się w wysokim stopniu do postulatów nauczycielstwa. Ogólny wydatek z powodu projektowanego tu podwyższenia byłby o 4,820.000 k wyższy w porównaniu z płacami wedle ustawy z 1905 r. Od projektu wniesionego na obecną sesyę przez wydział kraj. różni się tem, iż znosi podział płac nauczycielskich na klasy przywiązane do miejscowości, a dalej przyznaje nauczycielstwu znacznie wydatniejsze podwyższenie ich poborów.

Wniosek ten odesłano bez dyskusyi do komisyi szkolnej.

Następnie przemawiał p. ks. Kazimierz Lubomirski w sprawie wniosku swego o wybudowanie normalnej kolei lokalnej, mającej połączyć Myślenice z państwową koleją Podgórze-Sucha z jednej a koleją transwersalną Chabówka-Nowy Sącz z drugiej strony. Wniosek domaga się — pod warunkiem, że państwo i strony interesowane złożą $^1/_3$ część potrzebnego kapitału zakładowego — upoważnienia przez sejm wydziału kraj. do zagwarantowania imieniem kraju rocznego dochodu równającego się rocznej sumie, potrzebnej do oprocentowania najwyżej po 4 prc. i umorzenia pożyczki zaciągnąć się mającej przez przedsiębiorstwo kolejowe w wysokości nie wyższej jak $^2/_3$ części całego kapitału, ustalonego przez wydział kraj. z tem, że na pokrycie powyższego zobowiązania służyć mają rozporządzalne zasoby funduszu kolejowego, przyczem zastrzega się dla powyższej kolei pierwszeństwo przed każdym innym nowo zgłoszonym projektem z wyjątkiem kolei Lwów-Stojanów. Wydział kraj. ma wypracować projekt szczegółowy powyższej kolei w ciągu roku 1907 i przeprowadzić rokowania z rządem celem wyjednania subwencyi w formie objęcia akcyi kolei oraz z interesentami miejscowymi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawić wyniki tych pertraktacyj na jesiennej sesyi sejmowej.

Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Dalszy porządek dzienny.

Z kolei referował pos. Jabłoński sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie systemizowania posady krajowego inspektora szpitali z płacą roczną 6.400 kor., dodatkiem aktywalnym 1280, prawem do emerytury. Wniosek odnośny sejm uchwalił.

Następnie p. Gniewosz przedstawił jako referent komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie wydziału kraj. o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i w ogóle w sprawie popierania sadownictwa w kraju. Wnioski w tym kierunku przedstawione brzmią:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. Sejm upoważnia wydział kraj. do roszerzenia ogrodu w kraj. Zakładzie sadowniczym przez dokupno, a w razie niemożności nabycia przez wydzierżawienie powierzchni, która okaże się potrzebną, aby mógł być zachowanym konieczny okres wypoczynku gleby przy uprawie drzew owocowych. Sejm upoważnia wydział krajowy do wstawienia do budżetu wydatku na rekonstrukcyę budynku szpitalnego celem urządzenia w nim uczelni przerobu owoców.

W sprawie tej zabrał głos p. ks. Wilczkiewicz i przechylając się do wywodów referenta o potrzebie popierania sadownictwa w kraju, wniósł dodatkowo dwie rezolucye, z których pierwsza domaga się od wydziału kraj. pourgowania rad powiatowych co do podniesienia ogrodnictwa i sadownictwa w powiatach, druga zaś utworzenia w r. 1907 posady fachowego referenta spraw sadowniczych w wydziale krajowym. Z rezolucyj tych przyjął Sejm rezolucye referenta oraz pierwszą rezolucyę ks. Wilczkiewicza.

P. Maiss przedstawił następnie sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie założenia krajowej osady dla nieletnich przestępców. Wnioski komisyi brzmią: Sejm przyjmuje do wiadomości nabycie na rzecz funduszu kraj. za cenę 177.855 K, majętności Przedzieinica na cel urządzenia tamże kraj. osady poprawczej dla nieletnich chłopców i poleca wydziałowi kraj., ażeby po zapewnieniu przez rząd zasiłku wygotował i przedłożył sejmowi plany i kosztorysy.

Do wniosków tych dołączył p. Maryewski poprawkę, żądającą utworzenia w Przedzielnicy lub gdzieindziej osady poprawczej dla dziewcząt, one bowiem są narażone na jeszcze większą demoralizacyę, niż chłopcy. Zarówno wnioski referenta, jak poprawkę sejm uchwalił.

Z referatu p. Tarnawskiego imieniem komisyi administracyjnej w sprawie krajowych funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska przyjęto rezolucye, wzywające rząd, aby kraj. fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar zasilał ze skarbu państwowego i by zbadał wdrożoną przez organy podatkowe sprawę opodatkowania koszar.

Przyjęto również bez dyskusyi wnioski komisyi gospodarstwa, przedstawione przez p. Viviena w sprawie kraj. średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie, a opiewające:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o kraj. średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, poleca wydziałowi kraj., by w sprawie zużytkowania fundacyj przeznaczonych na naukę rolnictwa, nawiązał z rządem odpowiednie rokowania i zdał sprawę sejmowi na najbliższej sesyi i by w drodze odpowiednich rokowań z rządem dołożył starań o możliwie najrychlejsze zbudowanie trwałego mostu na Wiśle w Czernichowie.

Koniec posiedzenia

o 12·45 przystąpił marszałek do zamknięcia posiedzenia, przedtem zaś odczytano zgłoszone wnioski i interpelacye:

Wnioski:

p. Götza w sprawie zabudowania potoków górskich, zalesienie stoków górskich u źródła Dunajca i obwałowania Dunajca, oraz przyspieszenia jego regulacyi;

p. Krempy w sprawie zniesienia prestacyj szkolnych na rzecz szkół miejscowych;

p. Potoczka o zniesienie niższego typu nauki w szkołach wiejskich, a zaprowadzenie jednego typu nauki, jak w szkołach miejskich;

p. Szajera o założenie szkoły średniej w Strzyżowie.

p. Szajera o zaprowadzenie jednorazowego urzędowania w urzędach podatkowych w Rzeszowie, Strzyżowej i Kolbuszowej;

p. F. Włodka o zmianę przepisów weterynaryjno-policyjnych;

p. Korola o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Samborze:

interpelacye: p. Krempy, Kuryłowicza, ks. Jaworskiego, Oleśnickiego i Starucha.

Następne posiedzenie w środę o 10 rano.

Sejmowe.

Przybyła deputacya stow. Schroniska nauczycieli i nauczycielek w Zakopanem, utrzymującego dom zdrowia dla chorych piersiowo nauczycieli, złożona z prezesa stow. Józefa Turka i sekr. arch. Jana Tarczałowicza, aby wyjednać w sejmie znaczniejszy zasiłek na budowę własnego domu. Deputacya była u marszałka hr. Badeniego i posłów ks. Czartoryskiego, hr. Zdzisława Tarnowskiego, St. Niezabitowskiego, Sękowskiego, Marsa, Laskowskiego, Milewskiego, hr. Jana Szeptyckiego i innych i u wszystkich znalazła życzliwe przyrzeczenie poparcia. Ta sama deputacya przedstawiła następnie marszałkowi i posłom sprawę budowy internatu dla uczniów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Obie te sprawy zwłaszcza pierwsza, która ma na celu dobro całego nauczycielstwa, są nadzwyczaj pilne i pożyteczne i spodziewać się należy, że zwłaszcza tę pierwszą sprawę sejm przychylnie załatwić będzie się starał.

Kronika.

Lwów, dnia 24 lutego 1907.

Kalendarzyk

We wtorek 26 lutego Wiktora. — Gr. kat. Martyniana. — Kal. słow. Mirosław.
Wschód słońca 6·55, zachód 5·33.
We środę 27 lutego Aleksandra B. — Gr. kat. Auxentya — kal. słow. Wiarosława.
Wschód słońca 6·54, zachód 5·34.
We czwartek 28 lutego Romana Wyz. — Gr. kat. Onysyma. — Kal. słow. Chwalibóg.
Wschód słońca 6·53, zachód 5·35.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza górnictwa M. Szwabowicza, radcą górniczym, a komisarza górnictwa dra. Fr. Rybarzewskiego, starszym komisarzem górnictwa w statusie władz górniczych.

— **Mianowania w sądach.** Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował kancelistami J. Pierzchalskiego dla Kalwaryi, B. Romanyszyna dla Dąbrowy, F. Fibucha dla Tyczyna, T. Biedronia dla Kęt, F. Miodońskiego dla Dąbrowej i J. Rybczaka dla Niska i przeniósł M. Bothego z Kalwaryi do Bochni.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała ks. E. Baranowskiego katechetą gr. kat. w Buczaczu, ks. J. Lewickiego katechetą w Żółkwi, L. Heilmana naucz. kier. w Dolinie, E. Langa naucz. w Żółkwi, M. Jasińską naucz. w Tłumaczu, W. Heilmana naucz. kier. w Tarnopolu.

— **Dla nauczycieli szkół średnich** celem dania im sposobności uzupełnienia wiadomości, zdobytych w czasie studyów akademickich, poznania nowych metod badania i zdobyczy naukowych ostatnich czasów, odbędzie się pod kierownictwem profesora uniwersytetu dr. Bronisława Kruczkiewicza i krajowego inspektora szkół Emanuela Dworskiego kurs uzupełniający na uniwersytecie lwowskim w czasie od 24 kwietnia do 2 maja 1907.

— **Dyrekcya poczt** zamianowała praktykantami poczt we Lwowie B. Kotkowskiego i I. Trębacza.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya tarnowska. Konkurs na probostwo w Pogwizdowie rozpisano do dnia 13 marca. W stały stan spoczynku przeszedł ks. Józef Kapturkiewicz, proboszcz w Tyliczu. Spensyonowani: ks. Fr. Kahl, prob. w Grębószowie i ks. Andrzej Kaczmarski, prob. w Pogwizdowie. Zamianowani: ks. Stanisław Nowak (st.) w Grębószowie, a ks. Jan Ciszek admin. w Pogwizdowie. Instytuowani wskutek dobrow. zamiany: ks. Michał Mika, prob. z Porąbki usz. na prob. w Dembnie, a ks. Jan Bobczyński, prob. z Dembna na prob. w Porąbce uszewskiej. Przeniesiony ks. Józef Rogoziński z Tuchowa do Przyszowej.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Niebieszczanach ks. Roman Bauer. Konkurs na probostwo w Leteczy rozpisano z terminem do 20 marca. Prezentę otrzymali: ks. Wojciech Sapecki, proboszcz w Radomyślu nad Sanem, na probostwo w Racławicach; ks. Karol Wolwowicz, proboszcz w Rybotyczach, na probostwo w Górnie.

Kronika lwowska.

÷ **Na cześć Jerzego ks. Czartoryskiego,** który w tym roku obchodzi 40-letnią działalność poselską, dają posłowie w niedzielę bankiet.

÷ **Życie towarzyskie** we Lwowie trwa pomimo skończonego karnawału w całej pełni, tem bardziej, że z powodu posiedzeń sejmowych wielu posłów przybyło tu z rodzinami. Prawie co tygodnia odbywa się kilka rautów, wśród których pierwszorzędne siły świata muzykalnego uprzyjemniają wieczory zebranych gości. Zeszłego wtorku grał na fortepianie w salonach ks. Andrzejów Lubomirskich znany pianista Ig. Friedman. Wczoraj liczne towarzystwo spędziło bardzo miły wieczór u hrabstwa Romanów Potockich. Tu można się było przekonać ile to talentów artystycznych kryje się wśród naszych pań, które jedynie przy jakiejś rzadkiej sposobności dają się poznać szerszemu kołu. Zeszłego wieczora kilka pań z zebranego towarzystwa muzyką swą urządziło prawdziwy koncert. Gra na mandolinach pani Wolbekowej i panny Kaczanowskiej przy akompaniamencie na fortepianie panny Izy Małachowskiej bardzo miłe zrobiła wrażenie. Ta trójka grających pań tak pod względem muzyki jak i estetyki tworzyła bardzo uroczą całość. Prawdziwie śliczny, można powiedzieć niezrównany w swojem rodzaju był spiew panny Giny de Araujo, która jest w gościnie u hr. Potockiej, a którą już zeszłego roku nasze towarzystwo miało szczęście poznać.

Obecni nie wiedzieli, co więcej podziwiać, czy ten niezwykle miły spiew i głos, czy tę czarującą postać pięknej Hiszpanki, jaką chyba tylko w powieściach opisują.

Wieczór przeciągnął się do późna w nocy a towarzystwo żegnało panią domu z prawdziwą wdzięcznością za tyle miłych wrażeń.

Alf.

÷ **Dramatyczne kółko akademickie** świeżo zorganizowane rozpoczęło wczoraj „Fryckiem" Sudermana inauguracyjne przedstawienie. Akcya szła dość żywo jak na amatorów; życzyćby należało, by więcej uważano na dykcyę. W „Psyche" Renarda, która potem następiła wykonanie było jeszcze subtelniejsze. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała młodych wykonawców bardzo życzliwie.

÷ **Lwów** podług dotychczasowych obliczeń magistratu będzie miał w 7 okręgach przeszło 28.000 wyborców do Rady państwa.

÷ **Lodowce na dachach,** które od tygodnia „studyniją" komisaryaty na polecenie magistratu, stały się znowu powodem nieszczęścia. Z domu przy ul. Kochanowskiego 6 spadła bryła lodu na przechodzącego słuchacza politechniki p. Seweryna Na-

dolskiego i pokaleczyła go ciężko. Naturalnie magistrat nic nie winien, bo przecież zarządził „studya“. Winien jest p. Nadolski, ponieważ szedł ulicą, winien lodowiec, ponieważ nie czekał na skończenie „studyów“ komisaryatu, ale bez pozwolenia spadł z dachu.

— **Z więzienia śledczego** wypuszczono wczoraj na wolną stopę p. Leona Daniluka, wydawcę „Reformatora“.

— **Ogromna kradzież na poczcie.** W urzędzie pocztowym „Lwów I“ skradziono wczoraj kupony od papierów wartościowych na kwotę 18.600 koron, a to 8 kupony listów hipotecznych galic. akcyjnego Banku hipotecznego po 1000 k., 6 kuponów listów tego samego banku po 2000 k., 3 kupony listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 1000 koron, oraz kilka innych na mniejsze kwoty. Pan Padlewski, dyrektor tego urzędu, na szkodę którego kradzież została popełniona, wyjeżdżając po 1 z biura na obiad do domu pozostawił w swym pokoju biurowym służącego biurowego J. Cygańczuka, który, korzystając z nieobecności przełożonego, począł w pokoju sprzątać. W czasie tego wszedł tam młody człowiek, elegancko ubrany w kostyum myśliwski, który zapytany przez służącego, dlaczego nie pukał do drzwi, oświadczył mu, że do „wielkich panów“ zawsze zwykł w ten sposób wchodzić, a następnie zwrócił się do służącego z pytaniem, czy pan Łoziński, urzędnik tej poczty, jest jeszcze w biurze. Na to Cygańczuk wyszedł z pokoju dyrektora, aby dowiedzieć się, czy p. Łoziński jest w istocie w urzędzie. Po chwili powrócił służący i zawiadomił nieznajomego o nieobecności p. Łozińskiego, wobec czego nieznajomy wyszedł. W kwadrans potem powrócił p. Pawlewski i wówczas to służący, zauważywszy, że blat biurka jest nieco podważony, zwrócił na to uwagę p. Padlewskiego. W ten sposób kradzież została odkrytą. Zawiadomiono natychmiast policyę, a ta, celem przeprowadzenia śledztwa, wydelegowała koncypistę p. Łukomskiego. Dochodzenia przeprowadzone na miejscu wykazały nadto brak kluczów od głównej kasy, w której znajdowało się wczoraj pół miliona koron w gotówce.

Śledztwo wskazuje na to, że sprawcy kradzieży należy szukać wśród domowych. Dziś rano bowiem w czasie, gdy już zjawił się komisarz policyi, podrzucił ktoś w miejscu ustępowem skradzione papiery wartościowe tak, że obecnie brak tylko jednego kuponu, a kilka kuponów jest zniszczonych. Szkoda zatem nie przeniesie 700 koron. Znaleziono również w hali głównej skradzione klucze od kasy Wertheimowskiej. Że złodziejem był ktoś z „domowych“ i obeznanych ze stosunkami, świadczy i to, iż z obcych nikt nie mógł wiedzieć, że dyr. Padlewski trzyma pieniądze i papiery, stanowiące jego prywatną własność, w biurku w biurze.

— **Budżet m. Lwowa.** Dwukrotnie w ciągu piątkowej dyskusyi budżetowej dał się słyszeć apel do radnych, by punktualnie przychodzili na posiedzenia, mimo to sobotnie posiedzenie mogło się rozpocząć dopiero o wpół do 8, przedtem bowiem nie było kompletu. Dyskusyę rozpoczął r. Markiewicz, stając z lekka w obronie prezydyum miasta i prawej strony rady, chociaż — wedle zapewnienia — do tej prawej strony się nie zalicza. W szczególności obrona odnosiła się do słynnej historyi jatek miejskich, r. Markiewicz mianowicie sądzi że prezydyum dobrze zrobiło, niezakładając tych jatek. Powinien natomiast zarząd miasta rozszerzyć sprzedaż taniego opału, powinien założyć centralną halę targową oraz przeprowadzić sanacyę stosunków w miejskich zakładach dobroczynnych.

R. dr. Głąbiński, oceniając z ogólnego stanowiska budżet miasta i jego finanse, stwierdza, że stan tych finansów jest zadowalający, czego dowodem najlepszym wyższe o 400.000 kor. przychody, niż w roku zeszłym. Ostrzega jednak mowca przed zbyt pochopnem liczeniem na ciągły przyrost dochodów, gdyż polityka taka mogłaby się w przyszłości okazać zwodniczą. Przechodząc następnie do omówienia stosunku miasta do kraju i państwa, wyraża dr. Głąbiński przekonanie, że rząd centralny nie sprzyja ani miastu ani krajowi. Najmniejsze ustępstwo, najmniejszą pomoc wywalczać trzeba z ogromnym trudem. Nadto sama gmina nie okazuje dość samodzielności. Również kraj nie jest w tym stopniu życzliwym miastu, ileby powinien, ze względu na udział Lwowa w ogólnych wydatkach krajowych. Rękojmię postępu w gospodarstwie gminy widzi mowca w miłości dla niej i w miłości narodu. Kończąc, oświadczył się dr. Głąbiński za organizacyą miast pod przewodnictwem Lwowa.

Ostatni mowca, r. Laskownicki, odpowiedział pokrótce na piątkowe wywody wiceprezydenta Rutowskiego, zbijając je punkt po punkcie i stwierdzając raz jeszcze, ile zaniedbania dopuścił się zarząd miasta w kierunku aprowizacyi. Nie pominął też r. Laskownicki sprawy „taniego opału“, który pod zarządem prezydyum stał się prawdziwą farsą. Na koniec wytknął mowca nieobsadzenie stanowiska kierownika urzędu budowniczego. Stan bezhołowia w urzędzie budowniczym trwa już dwa lata.

Z powodu braku kompletu nie mógł dr. Lisiewicz dać odpowiedzi na zarzuty, podniesione w czasie dyskusyi, a prezydent odroczył dalszy ciąg obrad nad budżetem do wtorku.

— **Wiec miast i miasteczek.** Przez całe popołudnie wczorajsze obradował we Lwowie w izbie handlowej i przemysłowej wiec delegatów miast i miasteczek, należących do związku gmin miejskich, rządzących się na podstawie ustawy krajowej z roku 1896. Przewodniczył prezes stałej komisyi związku tych miast dr. Hovurka. Po załatwieniu rozmaitych formalności i przyjęciu sprawozdania z czynności stałej komisyi, p. Hessel przedstawił sprawę poruczonego zakresu działania gmin miejskich. Uchwalono po dyskusyi odnieść się do sejmu z żądaniem odszkodowania za czynności poruczone,

Następnie dr. Ehrlich przedłożył rezolucyę domagającą się zniesienia obszarów dworskich we wszystkich gminach objętych ust. z r. 1896.

W dalszym ciągu uchwalono wniesioną przez dr. Hovurkę rezolucyę co do dodatków propinacyjnych, aby wydział związku udał się do wydziału kraj. z prośbą o utworzenie funduszu kraj. na zasiłki dla gmin miejskich na roboty asanacyjne.

Co do dodatków gminnych, w sprawie których mówił p. Jabłoński, uchwalono cały szereg postulatów do rządu.

Z dalszego porządku dziennego referował burmistrz Bóbrki dr. Gabryszewski sprawę reformy administracyi gminnej.

Następnie pp. Ryziewicz i dr. Ehrlich referowali sprawę wyborów do rady państwa i reformy wyborczej do sejmu. Obaj referenci przedstawili wiecowi rezolucyę, po ożywionej dyskusyi jednak zebrani uchwalili odesłanie do pierwszej sprawy odmienny wniosek, a mianowicie: Zjazd delegatów miast i miasteczek, rządzących się ustawą z r. 1896, wyraża przekonanie, że w obecnej przełomowej chwili akcya wyborcza prowadzona być musi w całym kraju w narodowym interesie jednolicie, z jedynym celem na oku, aby Kołu polskiemu w radzie państwa zapewnić jak największą liczbę posłów. Zjazd upoważnia wydział poczynić wszelkie kroki u Rady narodowej, aby przy kooptacyi 12 członków uwzględniono representantów miast rządzących się ustawą z r. 1896. Natomiast rezolucyę, odnoszącą się do kwestyi reformy wyborczej sejmowej przyjęto jednomyślnie w brzmieniu, podanem przez referenta. Resolucya ta opiewa:

Wiec uznaje wniesiony przez Wydział kraj. projekt sejmowej ordynacyi wyborczej za krzywdzący gminy miejskie, objęte ustawą z 1896 r. i domaga się złączenia wszystkich gmin miejskich w odpowiednią ilość odrębnych okręgów wyborczych.

W dalszym ciągu dokonano wyboru członków wydziału Związku, do którego weszli pp. dr. Hovurka (Tłumacz), dr. Ehrlich (Skałat), dr. Gabryszewski (Bóbrka), S. Ryziewicz (Rawa ruska), M. Hessel (Peczeniżyn), J. Jabłoński (Mościska) i Olszewski (Chrzanów).

Nakoniec przekazał wiec wydziałowi Związku do rozpatrzenia sprawę opracowania wzorowego statutu emerytalnego dla funkcyonaryszów gminnych. To samo uczyniono z wnioskiem co do utworzenia wspólnego etatu dla wszystkich urzędników 131 miast.

Na tem zamknięto obrady.

Kronika krajowa.

Stowarzyszenie pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych Galicyi i w. ks. Krakowskiego wysłało swą deputacyę do p. Izydora Dołęgi Kowalewskiego, starszego pocztmistrza w Rohatynie, aby mu ta po myśli jednogłośnej uchwały walnego zgromadzenia wręczyła dyplom na prezesa honorowego. Deputacya pp. Emanuel Dültz prezes stowarzyszenia, Adolf Bieniedzki zastępca prezesa i członkowie wydziału Justyn Kotowicz, Michał Komarski i Jan Stelkiewicz, podnosząc niepomierne zasługi p. Kowalewskiego dla dobra stowarzyszenia, do którego założycieli należał, wręczyła mu dyplom i kasetę z przyborami srebrnymi do pisania, jako upominek od wdzięcznych i kochających go kolegów. Państwo Kowalewscy przyjęli deputacyę z prawdziwie staropolską gościnnością a w serdecznych i szczerych przemówieniach i toastach podnoszono poświęcenie się i zaparcie, z jakiem p. Kowalewski przez lat trzydzieści jako prezes stowarzyszenia żmudne te obowiązki wypełniał, pracując przez cały ten przeciąg czasu nieprzerwanie nad polepszeniem doli kolegów. W czasie jego prezesostwa i za jego staraniem powstały różne wydatne stypendya tak dla wdów i sierót, jak i dla biednych uczniów i podupadłych kolegów.

P. Kowalewski rozrzewniony dziękując wszystkim kolegom i koleżankom za to odznaczenie słowem Bóg wam zapłać, życie starego weterana nie pominęli, przyrzekł iść w gronie kolegów jako szeregowiec a o ile mu to możliwem będzie i radą i czynem ich wspomagać, mimo tego, że po 50-letniej służbie zawodowej z prezesostwa, dla braku sił fizycznych, zrezygnował.

W końcu odczytane nadeszłe pisma i telegramy gratulacyjne z kraju, jakoteż od kolegów z innych krajów monarchii, z którymi jubilat zawsze w serdecznej zostawał łączności.

Brutalny występ hajdamacki. W dalszym ciągu otrzymujemy w sprawie napadu hajdamaków następujące wiadomości ze Stanisławowa. Dzięki energii kierownika tut. policyi miejskiej p. Wojtasiewicza, udało się wykryć sprawców nikczemnego postępku na balu starorusinów. Są nimi: Czorneński, Oleśnicki, Kotyl i Strecki wszyscy czterej akademicy ruscy. Trzej pierwsi przyznają się do posypania sali balowej papryką, przeczą jednak, aby wybili szyby w mieszkaniu radcy Preskurnickiego i gr. kat. katechety ks. Semenowa (przez pomyłkę podaliśmy w pierwszym artykule nazwisko p. Witoszyńskiego), twierdząc iż uczynił to Strecki. Jako bezpośredni powód tego niecnego postępku jest, zdaniem wtajemniczonych, ta okoliczność, iż wobec urządzonej „głodówki“ przez sprawców zamachu na uniwersytet lwowski, powinni Rusini wstrzymać się od wszelkich zabaw! To jednakże nie przeszkadzało, by czterej wyżej wymienieni zabawili się wesoło całą noc w tutejszych lokalach publicznych.

Obecnie wychodzą na jaw fakty, które wskazują na to, że sprawcami wybicia szyb w zeszłym roku u pp. radcy Wierzejskiego, ks. Semenowa i auskult. sąd. Tajerlego byli również hajdamacy. Wobec świeżego faktu ciekawi jesteśmy, jak się zachowa prasa wiedeńska, która w ostatnich czasach kruszy kopie w obronie hajdamackiej. Fakt obecny znamionuje najwymowniej kulturę tej dziczy, która terrorem chce zmusić większość dla siebie. Przeciwko temu powinno się wystąpić z wszelką bezwzględnością. Z ludźmi tego pokroju nie można absolutnie wchodzić w żadne kompromisy, lecz należy ich zwalczać całą siłą.

Z Towarz. prawnej ochrony podatników we Lwowie (Kopernika 19) donoszą nam: Przed kilku miesiącami poruszyliśmy w czasopismach kwestyę, że rzeźnie miejskie niesłusznie zostały obciążone przez władze skarbowe podatkiem zarobkowym i zachęciliśmy wszystkie magistraty miast i miasteczek gal. do wystąpienia przeciw tej niewłaściwości. Wskutek tego kilkanaście miast galicyjskich zwróciło się do nas z prośbą o przeprowadzenie im zapowiedzianego uwolnienia dla rzeźni miejskich, które od szeregu lat podatek zarobkowy opłacały i oto praca nasza nie została bezowocna. C. k. ministerstwo skarbu bowiem nietylko, że uwolniło już kilka miast jak np. Przeworsk od obowiązku opłacania podatku zarobkowego od rzeźni, lecz nawet odpisało tenże podatek za wszystkie lata poprzednie i poleciło c. k. urzędom podatkowym, by tenże podatek, o ile go już zapłacono, w gotówce zwróciły. Fakt ten, który zwrócił miastom dotyczącym po kilkanaście tysięcy koron, podajemy do wiadomości tych wszystkich miast i miasteczek, które dotąd opłacają podatek zarobkowy od rzeźni miejskich, a nie poczyniły jeszcze żadnych kroków w tym kierunku, by się uwolnić od tego ciężaru.

Kronika powszechna.

Katastrofa okrętu „Imperatrix“. Nie ucichły jeszcze echa strasznej katastrofy okrętu „Berlin“ a telegramy przynoszą już wiadomość o nowej podobnej katastrofie. Z Tryestu telegrafują: Okręt „Imperatrix“, który dnia 19 bm. odpłynął stąd do Bombaju, uderzył o skałę i zatonął koło wyspy Krety. Austryacki Lloyd wysłał natychmiast okręt „Castor“ do Krety, skąd z powodu trudnej komunikacyi bardzo mało przychodzi wiadomości. Przyczyną katastrofy była silna burza. Jak się zdaje, wiele osób utraciło życie. Załoga okrętu „Imperatrix“ wynosiła 120 ludzi, oprócz tego było na okręcie 20 podróżnych. Wśród podróżnych znajdowali się także niejacy państwo Grajerowscy z dziećmi.

Biuro Reutera otrzymało następujący telegram z Krety: Pewien chłop kreteński, zamieszkały na zachodniem wybrzeżu Krety, przyniósł w sobotę rano list z doniesieniem, że parowiec „Imperatrix“ rozbił się we czwartek koło przylądka Elaphonisi. Około 200 osób znajduje się na pokładzie statku. 12 osób zdołało się dostać na ląd i przesłały tę wiadomość. Okręt francuski „Francon“, odpłynął o godzinie 3 popołudniu z Sudy, a statek włoski odpłynął o godzinie 3 popołudniu. Nie ma żadnych wiadomości, ile osób straciło życie.

Jak wiedeńska dyrekcya Lloyda komunikuje według listy okrętowej znajdowali się na statku następujący podróżni: Agostinis, rodzina Laboutti, złożona z trzech osób, rodzina Galrowskich (?) złożona z ojca, matki i trojga dzieci, Mixon, Marchowitz, Bürchart, 4 zakonnice, M. Sirudei, Hassan i dwaj majtkowie, których nazwiska nie są znane. Ładunek statku, składający się z cukru, towarów galanteryjnych, rozmaitych innych towarów i pięciu wagonów drzewa, miał wartość przeszło dwóch milionów kor. Wszystko ubezpieczone.

§ **Uczczenie pamięci ministra Hartla.** Z Wiednia telefonują: W auli tutejszego uniwersytetu odbyła się wczoraj uroczystość ku uczczeniu pamięci b. ministra oświaty dra Hartla, w której wzięli udział representanci Akademii umiejętności, uniwersytetu, naukowego stow. „Berranos Vindobonensis“, arcyksiążę Rainer, b. prezydent ministrów dr. Koerber, dr. Ćwikliński i inni. Mowę wygłosił rektor filozoficznego seminaryum na wiedeńskim uniwersytecie dr. Edmund Adler.

§ **Emigracya z Czarnogóry.** Według „Bosnische Post“ wychodźtwo z Czarnogóry takie przybrało rozmiary, że więcej niż dwie trzecie zdolnych do broni mężczyzn wyemigrowało za Ocean.

Stacya demonstracyjna maszyn Lipskiego przemysłu cementowego Dr. Gasparego i Spki do wyrobu cementowych dachówek, cegieł i płyt we Lwowie: „Przemysł cementowy“ ul. Łyczakowska boczna l. 73.

Ze stowarzyszeń.

English Circle (Kasyno urzędnicze Rynek 9) we wtorek 26 o 7 wieczór Miss E. Fletcher „Art in the home“.

„English American Club“. W poniedziałek 25 bm. odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny w własnym lokalu przy ul. Kopernika l. 7. Początek o 8 wieczorem.

OFIARY.

Stosownie do odezwy zarządu głównego Związku pomocy narodowej w Krakowie — dla dzieci polskich w zaborze pruskim — nadesłał Józef hr. Mięczyński z Jaśniszcz kor. 200.

W Horodence odbędzie się dnia 3 marca na dochód T. S. L. przedstawienie amatorskie w sali Sokoła. Odegraną będzie komedya Fredry „Damy i huzary“.

Z całego świata.

Wiedeń. W stanie zdrowia Luegera nastąpiło polepszenie.

Wiedeń. Tegoroczne manewry cesarskie odbyć się mają w Karyntyi pomiędzy 14 korpusem (Insbruk) a 3 korpusem (Grac). W manewrach tych odegrać mają główną rolę nowe pułki górskie.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Rosyi telegram z doniesieniem, że syn senatora Reymonda i zięć Lepina padł ofiarą morderczego zamachu na Kaukazie, gdzie pracuje jako inżynier. Reymond ma być ciężko ranny.

Katastrofa okrętu „Imperatrix“.

Tryest. W ciągu dnia wczorajszego nie nadeszły nowe wiadomości o losach „Imperatrix“, gdyż wysłane na miejsce katastrofy okręty stacyjne włoski i francuski jeszcze nie powróciły. Cesarz polecił przysyłać sobie natychmiast wszelkie nadeszłe doniesienia.

Kanea. (B. Reutera). Przybyły tu rosyjski torpedowiec przywiózł wiadomość, że włoski okręt wojenny „Curtatone“ oraz statki francuskie i rosyjskie zajęte są akcyą ratunkową koło okrętu „Imperatrix“ (patrz kronika). Pogoda sprzyja. Liczba ofiar nieznana. Przód okrętu jest ponad wodą, tył okrętu zanurzył się.

Kanea. Stacyjny okręt „Curtatone“ powrócił tu z 33 uratowanymi rozbitkami z okrętu „Imperatrix“. Katastrofa, jak się zdaje, nie przybrała tak poważnych rozmiarów jak początkowo sądzono.

Londyn. Z Kanei donoszą pod datą wczorajszą: Rozbitków parowca „Imperatrix“ przewiozły okręty stacyjne francuski i rosyjski, oraz francuska łódź torpedowa do Kanei, częścią do Suda. Resztę rozbitków zabrał okręt „Castore“. Rannych umieszczono w szpitalu, stan ich jest zadowalający.

Utonęło 40 osób, z tej liczby 32 Austryaków, 8 Arabów.

Tryest. Dziś rano otrzymała dyrekcya Lloydu telegram od swego agenta z Kanei, który na pokładzie parowca „Castore“ brał udział w akcyi ratunkowej. Według tej depeszy uratowano wszystkich 20 podróżnych okrętu „Imperatrix“, oficerów i podoficerów. Parowce ratunkowe przewiozły ich do Kanei. Z załogi utonęło 39 osób, w tej liczbie 8 arabskich palaczy i jeden z maszynistów. Okrętu nie da się uratować, zniszczony jest także ładunek okrętu z wyjątkiem pewnej małej części. Rozbitkowie pozostaną do jutra w Kanei, poczem pojadą na innym parowcu Lloydu w dalszą drogę.

Ruch artystyczno-literacki.

* **P. F. Ad. Szubert,** b. długoletni dyrektor teatru narodowego w Pradze, został mianowany — jak nam telegrafują — dyrektorem nowego teatru miejskiego w Król. Vinohradach. Przyjacielowi Polaków zasyłamy serdeczne życzenia.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz II-gi „Zygfryd“ drugi dzień z trylogii „Pierścień Nibelunga“ R. Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego występ Al. Bandrowskiego. Inne partye wykonają pp. Gembarzewska, Marek, Malawski, Oroński, Ludwig i Jeliński. Nowa wystawa.

We środę „Nora“ Ibsena.

We czwartek występ włoskiej opery dziecięcej „Cyrulik sewilski“.

W piątek występ włoskiej opery dziecięcej — „Napój miłosny“.

W sobotę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej — „Szewc i czarownica“. — Wieczor. „Zygfryd“ R. Wagnera, występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej „Lunatyczka“. — Wieczor. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej.

W poniedziałek występ włoskiej opery dziecięcej „Pipelet“.

Z WARSZAWY.

— Z Łodzi telegrafują, że około 30 uzbrojonych ludzi napadło na dwie fabryki, zrabowało znaczniejsze sumy i uciekło. W czasie napadu syn jednego z fabrykantów został śmiertelnie raniony.

— Onegdajszej nocy przyszło do starcia między dwoma grupami robotników. Dano ogółem 100 strzałów; trzech robotników zginęło, wielu jest rannych.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że sankcyę cesarską otrzymały ustawy o zawarciu nowego traktatu z Lloydem, o żegludze dalmatyńskiej, o komunikacyi okrętowej z Brazylią, o popieraniu marynarki handlowej i budowie okrętów, oraz o rozszerzeniu budowli portowych w Tryeście.

Telegramy i telefonematy

z dnia 23 lutego 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 26 lutego:

W Galicyi i na Bukowinie: Zmiennie, słabsze lub silniejsze wiatry, temperatura bliska zera. Stan utrzymuje się równomiernie dalej.

Rzym. Radca stanu Martens złożył wczoraj w ciągu przedpołudnia swój bilet u rozmaitych wybitnych osobistości. W południe odbyło się w rosyjskiej ambasadzie na cześć Martensa śniadanie, w którem wziął udział minister spraw zagranicznych Tittoni, dalej ambasadorowie Austro-Węgier, Niemiec, Francyi, Anglii, Turcyi, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii, oraz personal rosyjskiej ambasady.

Rzym. Dziś przed południem był Martens na audyencyi u króla Wiktora Emanuela, we wtorek odbędzie naradę z Tittonim.

Z obozów czeskich.

Praga. Stronnictwo narodowe (staroczeskie) odbyło pod przewodnictwem dra Mattusza zgromadzenie, na którem zdawano sprawę o wynikach dotychczasowych rokowań w sprawie koncentracyi czeskich stronnictw. Pomimo, iż pożądane połączenie wszystkich stronnictw nie zostało osiągnięte, staroczeski komitet wykonawczy postawił wniosek, aby celem zapobieżenia większemu rozstrzeleniu głosów przy wyborach do Rady państwa i Sejmu prowadzić dalej pertraktacye z Młodoczechami celem wynalezienia sposobu wspólnego postępowania przy wyborach, oraz celem zgodzenia się o ile możności na pewne kandydatury. Wniosek ten po ożywionej dyskusyi przyjęto.

Z Węgier.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Dziennik urzędowy ogłasza cesarską sankcyę ustaw kościelnych, uchwalonych przez krajowy synod węgierskiego kościoła zreformowanego i sankcyę ustawy o budżecie na rok 1907.

Wilhelm II mówi.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi, że cesarz Wilhelm podczas przyjęcia prezydyum parlamentu niemieckiego mówił o politycznem położeniu światowem, o pomyślnych widokach pokoju. Wybory — mówił cesarz — pokazały zagranicy, jakie usposobienie panuje wśród większości ludu w sprawach narodowych; spostrzeżenia te muszą oddziałać na stanowisko innych mocarstw wobec Niemiec. Cesarz poruszył również sprawę powszechnego prawa wyborczego i zaznaczył, że prawo to, zwalczane z wielu stron, okazało się korzystnem.

Z Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Minister spraw wewnętrznych zakazał odbycia wszechrosyjskiego kongresu stronnictwa wolności ludu zapowiedzianego na 27 bm. Centralny komitet stronnictwa nie uważa obecnie za wskazane zwoływać kongresu dokąd inąd np. do Helsingforsu. W każdym razie przed otworzeniem Dumy odbędzie się tu narada posłów, należących do stronnictwa, w sprawie dalszej taktyki. Stronnictwo dąży do utworzenia w Dumie silnego centrum, któreby tworzyło równowagę zarówno wobec skrajnej prawicy, jak wobec skrajnej lewicy, nie schodząc bynajmniej z drogi lojalnej ustawodawczej działalności.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. Pet. Ag.) Wybrano już 448 członków Dumy, w tem 85 z partyj monarchistycznych (30 monarchistów, 55 z prawicy), 42 umiarkowanych (październikowców, z partyi porządku prawnego, monarchistycznych demokratów, z centrum, 14 członków innych partyj umiarkowanych), 276 z lewicy (członków partyi pokojowego odrodzenia, 1 z partyi reform, postępowców, z partyi pracy, 72 kadetów, 78 socyalnych demokratów, 11 socyalno-rewolucyjnych, 88 z innych stronnictw lewicy). Co do stanowisk reszty nie zaszła zmiana.

Zamęt w Odessie.

Odessa. (Tel. Pet. Ag.) Wczoraj w południe rzucono bombę pod powóz, którym jechał policmajster Hosberg. Wybuch zranił Hosberga lekko; agent tajnej policyi, który siedział obok policmajstra jest ciężko ranny. Koń został zabity. Sprawcy nie ujęto.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż (Ag. Havasa). Z Rzymu donoszą, że kolegium kardynalskie ułożyło wspólny plan działania na wypadek zupełnego zerwania między rządem a duchowieństwem.

Reformy wojskowe w Anglii.

Portsmouth. Minister wojny, Haldane, oświadczył w przemowie, iż ma zamiar — jeśli parlament na to się zgodzi — zaapelować do kraju o utworzenie narodowej armii, nie w duchu militaryzmu, lecz ponieważ żywi przekonanie, iż zorganizowana ku obronie kraju męska ludność państwa, jest jedną z najlepszych rękojmi pokoju.

Druga konferencya pokojowa.

Haga. Rząd ogłosił urzędowo, że gotów jest około 1 czerwca br. przyjąć delegatów na drugą konferencyę pokojową.

Memoryał w sprawie macedońskiej.

Sofia. Zapowiedziany memoryał tutejszych emigrantów macedońskich do angielskiego prezydenta ministrów już wysłano. W memoryale tym przedstawiono smutne położenie Bułgarów w Macedonii i wilajecie adryanopolskim, określono akcyę reformową jako bezskuteczną. Memoryał zawiera prośbę, aby król angielski postarał się o polepszenie losu Bułgarów w Macedonii. Podobny memoryał ma być przez osobną deputacyę doręczony Dumie rosyjskiej.

Niepokoje na Bałkanie.

Belgrad. Banda serbsko-macedońska zaatakowała oddział wojska tureckiego koło Nowego Bazaru. W walce 17 Turków zabito, żołnierze tureccy i Albańczycy wszczęli potem odwet na ludności chrześcijańskiej Nowego Bazaru.

Przeciw trustom w Ameryce.

Cambridge. (Massachusetts) Prezydent Roosevelt wygłosił tu do studentów uniwersytetu przemowę, której pewien ustęp uważają za doniosłe oświadczenie celem uspokojenia posiadaczy papierów wartościowych korporacyj. Roosevelt powiedział: Uczciwie i prawnie postępujące towarzystwa kolejowe nie ucierpią wskutek stosownej kontroli ze strony rządów związkowych lecz owszem zyskają. Zaznaczam z największym naciskiem, że jest zarówno obowiązkiem naszego narodu, jak też w jego interesie traktować takie korporacye sprawiedliwie i starać się, aby za uczciwe prowadzenie interesów tych towarzystw ustanowiono premie, oraz, aby ci, którzy tam lokują swe kapitały, doznawali zupełnej ochrony. Poszczególne stany — jak się okazuje — nie są zdolne ukrócić potęgi zespolonych w syndykatach bogactw. Musi przeto rząd związkowy podjąć pewne kroki w interesie ludności.

Dział rolniczy.

§ **VIII. międzynarodowy Kongres rolniczy** odbędzie się w Wiedniu w roku bieżącym. Wywołał on w wielu państwach znaczne zainteresowanie, ministerstwo rolnictwa otrzymało już zawiadomienia od Francyi, Belgii, Chin, Meksyku, Danii i Hollandyi, że oficyalnie wezmą udział w Kongresie. Również krajowe Rady kultury i wydziały krajowe wszystkich niemal krajów monarchii zgłosiły swój współudział.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 lutego.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·30, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 7·70 do 8·00. Owies obroczny na termina 7.60 do 7·70 Jęczmień pastewny 6·60 do 7·—. Jęczmień browarniany 7·20 do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·40 do 6·60. Bobik 5·30 do 6·50 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·— Tymotka 28·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·75 do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 25 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·20 do 42·80. Tendencya: ospała.

Budapeszt dnia 25 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·50—7·51, na maj 7·54—7·55, na październik 7·86—7·87, żyto na kwiecień 6·80—6·81 na październik 6·78—6·79, owies na kwiecień 7·44—7·45, na październik 6·66—6·67, kukurudza na maj 5·20—5·21, na lipiec 5·35—5·36, rzepak na sierpień 13·25—13.35.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojniejsze.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 25 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 682·75, węgierskiego zakładu kredytowego 835·25 Anglobanku 315·25, Unionbanku 587·25, Banku dla krajów koronnych 464·75, Bankvereinu 567·25, Bodencreditu 1082·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 684·—, kolei południowej 163·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·00, kolei północnej 5560. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 624·—, Rima Muranya 570·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2646·—, fabryki broni 760·— tureckie tytoniowe 423·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 630·—, oblig. węg. indemniz. —·00, renta majowa 99·05, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·35. 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·85. 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50. 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·80. 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·75, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·85, losy tureckie 175·50 marki 117·60, ruble 253·25. 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·45.

Przyjechali do Lwowa d. 23 lutego 1907.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). P. Radca K. Mühlner z Borszczowa, PP. Niezabitowscy z Łanek, B. Ujejski z Sewerynka, B. Heller z Borysławia, N. Madeyski z Gajów, K. Łukasiewicz z Stanisławowa, N. Tauszyński z Bukowca, K. Jaworski z Ostrowczyka, A. Pędracki z Turki, P. Szaszkiewicz z Rzemienia, Dr. Berlstein z Delatyna, Dr. Morawski z Krakowa.

Konrad. 26

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Czasem bywały większe wycieczki. Przyjeżdżali sąsiedzi rodziców; służba zabierała kosze z chlebem, masłem, wędlinami, mazurkami, wielki samowar tulski i przedmioty potrzebne do podania herbaty. Starsi rozmawiali, ugrupowani pod wielkim dębem, panienki zbierały kwiaty, poziomki i grzyby, a my chłopcy gromadziliśmy chróst, starając się, aby ognisko było jak największe. Piszący smalił się nieraz w ogniu i uważał, by ziemniaki nie były przepalone; nasz „filozof" oczyszczał je z popiołu, układał na tacy i podawał specyały na „stół" z zielonej murawy.

Po posiłku śpiewało się „Za Niemen", lub „Pojedziemy na łów" itp., bawiliśmy się w chowanego, w żołnierzy, przyczem nie obeszło się i bez lekkich kontuzyj. Przed zmrokiem wracaliśmy drogami leśnemi i polnemi do dworu.

Od łąk zalatywała woń świeżo skoszonego siana, gromadki żeńców pozdrawiały nas słowem Bożem. W kaplicy dzwoniła sygnaturka na „Anioł Pański". W kuźni przed domem naprawiano radła i lemiesze, ostrzono kosy i sierpy, a przez szerokie wrota przesuwały się powoli wozy z sianem, za niemi stada owiec i krów z dzwonkami.

Po wieczerzy parobcy prowadzili konie na paszę nocną. Czasem udało mi się bez wiedzy starszych wsiąść na oklep na ulubionego siwka, a potem wraz ze służbą niecić na pastwisku wielkie ogniska. Trzeba było potem pokutować za niesubordynacyę. Za wstawieniem się matki kara nie była zbyt dotkliwa... Owe „tempi passatti" wskrzesił w mej pamięci widok ogniska na Monte Telegrafo.

Wchodzimy do winnicy (vigna), gdzieśmy wypili po antałku wybornego wina, miejscowego wyrobu. Popijało się je przy stoliku pod gołem niebem, a choć to był już listopad, zwisały ze stropu czerwonolistnej „pergoli" (szpaleru winnego) ciężkie kity winogron. Były one już dość podeschłe, a sok ich był gęsty, słodki.

Powiewał od strony morza ciepły, świeży wietrzyk, a z małej winnicy nad grotą Mithrasa roztaczał się cudowny widok na skalistą bramę, rozpiętą nad wodami łukiem, który rozmiarami swymi dorównywa największym wrotom kościelnym. To jeden z dziwów tej wyspy, o jakich nie ma wzmianki w Baedeckerze.

Nazajutrz towarzysze moi pisali listy, a ja wybrałem się sam jeden w owe strony. W „pergoli" czytałem Homera i Krasińskiego. Morze szumiało, jakby w takt heksametrów, a słońce zalewało blaskami złotymi czerwoną latorośl, czarne skaliska i modro-szafirową toń morską...

Wśród ruin willi Tyberyusza znalazłem okruch marmurowy, który stanowił niegdyś dyadem, opasający skroń bogini; natrafiłem na obłąk amfory. Może z tej stągwi płynął odurzający napój podczas bachanalij i to w tej właśnie porze, kiedy Odkupiciel świata znosił męki krzyżowe... Tyberyusz w owym czasie tonął w roskoszach na Caprei (Capri). — — —

Osobliwością tej czarownej wyspy są jej groty różnobarwne, nadmorskie. Zwiedzać je można tylko od strony morza, gdyż od lądu nie są dla człowieka dostępne. W przystani, na Marina Grande najmujemy łódź i rozpoczynamy rozkoszne „giro dell' isola in barca". W pobliżu brzegów woda przejrzysta; widać dno, pełne wodorostów, gromadki ryb mniejszych i większych. Płyniemy wzdłuż skał niebotycznych, których ściany łączą się z wodą pod kątem prostym. Łódź zatrzymuje się przy „Grotta Bianca", tak nazwanej ponieważ zwierciadło wody i sklepienie groty mają odcień mleczny. Do wnętrza dopłynąć nie można.

Oddalamy się od brzegu i widzimy w oddali przylądek Tyberyusza, ze złotym posągiem Madonny na szczycie góry; u stóp przestronna grota stalaktytów, której sklepienie najeżone jest białymi soplami, o kształtach fantastycznych. Następuje „Grotta rossa", w której woda i ściany mają odcień czerwony. W grocie „di Mitromania" nie załamuje się światło; natomiast widoczne są na dnie ruiny świątyni Mithrasa. Wybujała wyobraźnia nadaje tym ruinom kształty bajecznego zamku podwodnego.

Łódź dociera do „Grotta verde", jednej z najpiękniejszych, znajdującej się u stóp najwyższej na Capri góry Monte Solaro; wnętrze groty gra wszystkimi odcieniami barwy zielonej.

Po kilkogodzinnej jeździe wśród ciszy, przerywanej tylko pluskiem wioseł, natrafia się wreszcie na ślady życia ludzkiego: widać małą przystań, piękne wille na pagórkach i białą, krętą drogę, prowadzącą do miasta. Jestto tzw. „Piccola Marina" — dzieło jednego człowieka, potentata pieniężnego, „króla armat", Krupps, który, jak wiadomo, przez szereg lat spędzał na Capri czas wypoczynku. Wysiedliśmy w przystani dla posilenia się. „Trattoria" znajduje się na pobliskim wzgórku.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. przych.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch.	Pociąg osob. odch.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan. Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Zaproszenie

Na trzydzieste drugie ogólne zwyczajne

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie,

stowarzyszenia z poręką ograniczoną, które się odbędzie **dnia 28 lutego 1907,** w sali Rady powiatowej rohatyńskiej o godz. 3 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie z czynności i rachunków, tudzież przedłożenie bilansu za rok 1906.
2) Sprawozdanie komisyi szkontrującej wybranej przez Walne Zgromadzenie do szkontra rachunków i bilansu z wnioskiem udzielenia absolutoryum ze złożonych rachunków przez Dyrekcyę.
3) Wniosek rady nadzorczej co do podziału czystego zysku za rok 1906. 194
4) Podanie do zatwierdzającej wiadomości wyboru dwu członków Dyrekcyi na dalsze trzy lata w miejsce losem występujących i zastępcy Dyrektora.
5) Wybór pięciu członków Rady nadzorczej na lat trzy.
6) Wybór trzech członków komisyi szkontrującej rachunki za rok 1907.
7) Wybór trzech członków cenzorów dla oznaczenia kredytu dla członków Rady nadzorczej.
8) Wnioski członków.

Rohatyn dnia 23 lutego 1907.

Z Rady nadz. Towarzystwa Zaliczkow. w Rohatynie.

Prezes Rady nadz. w zast. Jan Banaszewski. — Sekretarz Józef Fischer.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.